

Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921

A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

I. ARCHIWUM AKT NOWYCH

Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Raporty Inspektoratu Defensywy Politycznej Komendy Głównej Policji Państwowej

Raporty prasowe Biura Prasowego Sztabu Generalnego WP

Zestawienia Przestępczości Referatu Kryminalnego Wydziału IV Komendy

Główniej Policji Państwowej

II. ARCHIWUM ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Zespół Aleksandra Kakowskiego

III. ARCHIWUM PAŃSTWOWE M.ST. WARSZAWY

Zbiór Korotyńskich

Zbiór Rękopisów

IV. CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

Komunikaty Informacyjne Oddziału II Sztabu Generalnego

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Oddział I Naczelnego Dowództwa

Raporty Sytuacyjne Sekcji Defensywy Oddziału II

Wojskowy Gubernator Warszawy

B. PRASA 1920

Gazeta Ludowa

Gazeta Połowa

Gazeta Poranna 2 Grosze

Gazeta Warszawska

Goniec Czerwony

Kurier Polski

Kurier Warszawski

Myśl Niepodległa

Naród

Posiew

Przegląd Wieczorny

Robotnik

Rząd i Wojsko

Rzeczpospolita

Sprawa Robotnicza

Tygodnik Ilustrowany

Tygodnik Żydowski

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie

Wiadomości Komunistyczne

Wyzwolenie

Zjednoczenie

C. DOKUMENTY DRUKOWANE

Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim. Antologia, Kraków 1990

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. III, Warszawa 1964

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1920

Dziennik Zarządu m.st. Warszawy 1920

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Warszawa 1989

Kumaniecki K. W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924

Leinwand A., Molenda J., *Protokoły Rady Obrony Państwa, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. 1*, Warszawa 1965

Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923

Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, Warszawa 1984

Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach, Warszawa 1990

Sprawozdanie z działalności Zarządu m.st. Warszawy za lata 1918-1923, t. I-II, Warszawa 1925

Straż Obywatelska 1920-1935, Warszawa 1935

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, oprac. A. Litwin, Warszawa 1955

Wojna bolszewicka rok 1920, Warszawa 1990

Zmowa. IV rozbiór Polski, wstęp i oprac. A. L. Szczęśniak, Warszawa 1990

Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej, oprac. zespół: M. M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paryż 1990

D. WSPOMNIENIA, PAMIĘTNIKI

Abernon d' E. V., *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty, t. II 1915-1922*, Warszawa 1925

Dąbrowska M., *Dzienniki, t. I*, Warszawa 1988

Grabski S., *Pamiętniki*, Warszawa 1989

Grzymała-Siedlecki A., *Cud Wisły*, Warszawa 1990

Haller J., *Wódz Armji Ochotniczej generał Józef Haller opowiada o bitwie, która zdecydowała o losach Polski*, Toruń 1935

Jankowski M., *Wspomnienia, lata 1874 – 1934*, rękopis Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, Warszawa 1959

Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości, t. III*, maszynopis Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1930

Korwin-Sokołowski A. L., *Fragmenty wspomnień 1910-1945*, Paryż 1985

Latinik F., *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i I-szej armji w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Bydgoszcz b.d.w.

Mieczkowski W., *Wyszków, ziemia warszawska w: Śladami bitwy warszawskiej 1920. Żeromski, Irzykowski, Grzymała-Siedlecki*, Warszawa 1990

Narbut-Łuczyński A. J., *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966

Piłsudski J., *Rok 1920*, Łódź 1989

Rataj M., *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1965

Skotnicki J., *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957

Stroński S., *Pierwsze lat dziesięć 1918-1928*, Warszawa 1928

Śliwiński A., *Warszawa podczas najazdu bolszewickiego*, „Kronika Warszawy” 1928, nr 7/9

Wierzbicki A., *Wspomnienia i dokumenty (1877-1920)*, Warszawa 1957

Witos W., *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964

Żeligowski L., *Wojna w roku 1920*, Warszawa 1990

E. OPRACOWANIA

Arciszewski F. A., *Cud nad Wisłą. Rozważania żołnierza*, Londyn 1957

Bystroń J. S., *Warszawa*, Warszawa 1977

Drozdowski M. M., *Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1964

Drozdowski M. M., *Klasa robotnicza Warszawy 1918-1939. Skład i struktura społeczna*, Warszawa 1968

Drozdowski M. M., *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Kraków 1979

Drozdowski M. M., *Warszawa w latach 1914-1939*, Warszawa 1990

Drozdowski M. M., *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec-sierpień 1920*, Warszawa 1993

Drozdowski M. M., *Warszawiacy i ich miasto w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1990

Gregorowicz S., *Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski – ocena koncepcji i działalności w: Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991

Hass L., *Wybory warszawskie 1918-1926. Postawy polityczne mieszkańców Warszawy w świetle wyników głosowania do ciał przedstawicielskich*, Warszawa 1972

Historia Polski, t. IV 1918-1939, cz. I 1918-1926 pod red. T. Jędruszcza, Warszawa 1984

Ihnatowicz I., *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, Warszawa 1990

Jabłonowski M., Jarski J., *Kalendarium II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990

Kalendarz Niepodległości. Kronika Encyklopedyczna Dwudziestopięciolecia (1914-1939), Warszawa 1939

Kieniewicz S., *Warszawa w latach 1795-1914*, Warszawa 1976

Królikowski L., *Bitwa warszawska 1920 roku. Działania wojenne, zachowane pamiątki*, Warszawa 1991

Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowe (1795-1921)*, Londyn 1993

Kukułka J., *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919-1922)*, Warszawa 1970

Kutrzeba S., *Polska odrodzona 1914-1921*, Kraków 1921

Leinwand A., *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*, Warszawa 1964

Mackiewicz S., *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 Września 1939 r.*, Londyn 1985

Madajczyk P., *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 r.*, w: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991

Musiałik Z. M., *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Włocławek 1991

Nałęcz D., Nałęcz T., *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986

Odziemkowski J., *Bitwa warszawska 1920 roku*, Warszawa 1990

Odziemkowski J., *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990

Paczkowski A., *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa 1983

Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, Londyn 1956

Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992

Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej 1918-1933. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957

Rozważania o bitwie warszawskiej 1920-go roku, pod red. J. Giertycha, Londyn 1984

Sikorski E. W., *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1928

Skaradziński B., *Polskie lata 1919-1920*, Warszawa 1993

Szcześniak A. L., *Wojna polsko-bolszewicka 1918-1920*, Warszawa 1991

Szcypiorski A., *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m.st. Warszawy w latach 1915-1939*, Wrocław 1968

Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1989

Wrzosek M., *Bitwa warszawska – rola militarna i znaczenie w: Wojna polskosowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991

Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*,
Warszawa 1992

Wyszczelski L., *Niemen* 1920, Warszawa 1991

Żenczykowski T., *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Warszawa 1990

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Stolica w okresie

narastającego zagrożenia

Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa polskiego przez najazd bolszewicki

Zgodnie z układem podpisanym przez premiera Grabskiego na konferencji w Spa, rząd brytyjski zaproponował bolszewikom zawarcie rozejmu. Moskwa jednak odpowiedziała odmownie, deklarując równocześnie gotowość bezpośrednich rokowań z Polską i oświadczając, że może jej zaproponować granice korzystniejsze od oferowanych przez państwa zachodnie. Akcja Grabskiego zakończyła się więc niepowodzeniem, co spowodowało ostatecznie dymisję jego gabinetu. Na odbywającym się w Belwederze w nocy z 20 na 21 lipca posiedzeniu Rady Obrony Państwa, postanowiono utworzyć rząd koalicyjny z Wincentym Witosem (PSLPiast) na czele i Ignacym Daszyńskim (PPS) jako wicepremierem [1].

24 lipca 1920, w dniu ogłoszenia tej nominacji w „Monitorze Polskim”, premier Witos odczytał w Sejmie deklarację nowego gabinetu, na wstępie której zaznaczył, że do jego utworzenia doprowadziły „zgodny wysiłek stronnictw, reprezentowanych w tej Wysokiej Izbie” oraz „konieczność współpracy i konsolidacji całego Narodu w chwili dla państwa tak poważnej”, a następnie podkreślił: „Stajemy przed Wysokim Sejmem jako powołany przez całe przedstawicielstwo Narodu Rząd Obrony Narodowej. Obejmując władzę w groźnej dla ojczyzny chwili, ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic Państwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej.

Gotowi zawsze do zawarcia trwałego, sprawiedliwego i demokratycznego pokoju, wypisując taki pokój na swoim sztandarze, nie ustąpimy przed żadną groźbą zgwałcenia prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia. [...] Rząd wezwie

naród do ofiar, koniecznych dla ratowania i ocalenia Ojczyzny i nie zadowoli się ofiarnością jedynie jednostek. Od społeczeństwa zaś zażąda mężnej karności, spokoju i posłuchu, jako gwarancji bezpieczeństwa i warunku zwycięstwa. [...] Naród nasz stać na to, ażeby się skutecznie obronić i odeprzeć wrogów, skoro istnieje silna wola i zjednoczenie sił wszystkich” [2].

Utworzenie tego gabinetu pociągnęło za sobą zmiany w składzie Rady Obrony Państwa. Miejsce Leopolda Skulskiego, który objął tekę spraw wewnętrznych zajął jego dotychczasowy zastępca Edward Dubanowicz, a zamiast Macieja Rataja, nowego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, członkiem ROP został zastępujący go Władysław Kiernik [3].

Z Rady Obrony Państwa ustąpił w tym czasie także przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski, który pod wpływem niepowodzeń na froncie wschodnim zażądał przeprowadzenia zmian w Naczelnym Dowództwie i Ministerstwie Spraw Wojskowych, doprowadzając tym samym do otwartego konfliktu z Piłsudskim [4].

Sytuacja militarna na północnym odcinku tego frontu stawała się dla Polski coraz bardziej krytyczna. 14 lipca oddziały armii bolszewickiej, wspomagane przez jednostki litewskie zdobyły Wilno, a 19 lipca 3 korpus konny Gaja Grodna, wypierając 8 i 10 dywizje polskie za linię Niemna [5].

Ustąpienie sił polskich z planowanych linii obronnych spowodowało, że działania wojenne zaczęły się przesuwac na obszary etnicznie polskie. Dotychczasowe sukcesy utwierdziły dowództwo sowieckie w przeświadczeniu, że wojska polskie utraciły zdolność stawiania dalszego skutecznego oporu. 23 lipca kierujący Frontem Północno-Zachodnim Michaił Tuchaczewski wydał podległym sobie związkom operacyjnym dyspozycje, zobowiązujące je do natarcia w kierunku Warszawy i osiągnięcia do 3 sierpnia linii: Ostrołęka-Ostrów Mazowiecka-Drohiczyn-Biała Podlaska-Włodawa [6].

Sowieckie plany militarnego opanowania Polski miały też swoje odbicie w sferze politycznej. Przebywający w Rosji komuniści polscy skupieni wokół będącego jedną z agend Komitetu Centralnego partii bolszewickiej Biura Polskiego uchwalili na jego posiedzeniu w dniu 23 lipca, że w zajmowanych przez Armię Czerwoną miejscowościach polskich będzie się tworzyć komitety rewolucyjne, których głównym zadaniem ma być powoływanie rad delegatów robotniczych oraz komitetów fabrycznych i folwarcznych, mających stanowić podstawę przyszłej władzy proletariackiej. Dla koordynowania tych działań utworzono Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom) pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego. Prócz niego członkami tego komitetu mianowani zostali: Feliks Kon, Edward Próchniak, Józef Unszlicht i szef „Czeki” Feliks Dzierżyński [7]. Dalsze plany komitetu ujawnił w rok później Marchlewski: „Było postanowione, że po wkroczeniu do Warszawy komitet złoży swą władzę w ręce Partii Komunistycznej Polski, ta wezwie robotników polskich do wyznaczenia rządu rewolucyjnego, po czym zjazd delegatów robotniczych i chłopskich utworzy dopiero rządy radzieckie stałe” [8].

Tymczasem pozycja komunistów warszawskich wskutek licznych aresztowań, o których obszernie informowała stołeczna prasa [9], a także utożsamiania przez większość robotników komunizmu z kierunkiem popierającym inwazję bolszewicką na Polskę [10], wyraźnie się osłabiła. Okoliczności te doprowadziły do podziałów wewnątrz KPRP na tle określenia najbliższych zadań partii i jej stanowiska wobec sytuacji na froncie. W tajnym raporcie policyjnym z 22 lipca czytamy, że „jakkolwiek urzędowanie komuniści polscy prowadzą politykę „sowiecką”, to jednakże w rzeczywistości chodzi im o to, aby do steru w Polsce doszła P.P.S., któraby – zdaniem komunistów ogłosiła amnestję powszechną dla więźniów politycznych i zniosłaby (po zawarciu pokoju) stany wyjątkowe w Polsce. O jakiejś jednolitej, konsekwentnej polityce komunistów polskich nie może być mowy. Pewien odłam komunistów, rozgoryczony represjami władz, pragnąłby wejścia do Polski bolszewików

przede wszystkim dlatego, aby zawarować sobie bezpieczeństwo osobiste pod osłoną komuny moskiewskiej. Niewątpliwie, gdyby komuniści polscy czuli się na siłach rozpoczęliby akcję zamachową, aby na tyłach wojsk polskich wywołać zamęt, a bodaj i rewolucję. Jednakże faktem jest, że na siłach się nie czują. W poczuciu swej bezsilności politycznej prowadzą politykę na dwa fronty: z jednej strony starają się nawiązać jakieś porozumienie z P.P.S., z drugiej strony zaś w odezwach swoich komuniści polscy pragną kontynuować politykę dawniejszą swej partii. Wogóle komuniści warszawscy liczą się z dyrektywami otrzymywanymi z Moskwy” [11].

Dyrektywy te zalecały zapewne prowadzenie działalności dywersyjnej w stolicy, gdyż warszawska organizacja KPRP usilnie dążyła w tych dniach do wywołania paniki i niepokojów w mieście, rozsiewając pogłoski o planowanych rzekomo zamachach na najwyższe władze państwowe [12], rozrzucając w dzielnicach robotniczych ulotki nawołujące do obalenia rządu koalicyjnego i rewolucji socjalnej [13], a także rozwinęła szeroką akcję propagandową przeciw poborowi i zaciągowi ochotniczemu [14].

Agitacja za wstępowaniem do Armii Ochotniczej, prowadzona przez władze, legalne partie polityczne i stowarzyszenia społeczne przyćmiła antypolskie działania komunistów, obce większości patriotycznie nastawionej ludności Warszawy. Prócz rozwijania intensywnej akcji propagandowej społeczne organizacje polityczne i obywatelskie przyjmowały również ochotników w 15 biurach werbunkowych na terenie miasta. Wyniki działalności tych biur do 23 lipca przedstawia raport Oddziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa. Według tych danych najwięcej ochotników zgłosiło się do biura werbunkowego Narodowej Partii Robotniczej (1100), następnie do biura Ligi Akademickiej Obrony Państwa (1077), biura pułku „Jazdy Rycerstwa Polskiego” im. Naczelnika Państwa (1054), biura „Sokoła” (754), biura werbunkowego przy Stowarzyszeniu Technicznym (404), biura PPS (300). Biura te łącznie z

pozostałymi, prowadzonymi przez Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, Polski Biały Krzyż, Towarzystwo „Rozwój”, Straż Kresową, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijan, Oddział Jazdy Ochotniczej majora Jaworskiego, Stowarzyszenia Kupców Polskich, Żeglugę Polską i Związki Artystyczne dostarczyły ogółem 4441 ochotników, w tym wiele kobiet do służby w Ochotniczej Legii Kobiet [15].

Organizacja ta utworzona w marcu 1920 roku przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, miała na celu przygotowanie kadr kobiecych do wojskowych służb pomocniczych. Przeciąganie się wojny spowodowało konieczność wycofania z biur oficerów i podoficerów, potrzebnych do szkolenia rosnącej wciąż liczby rekrutów i ochotników. Miejsce ich, nie tylko w kancelariach, ale również w kwatermistrzostwie i w służbach sanitarnych zaczęły po zaprzysiężeniu i odpowiednim przeszkoleniu zajmować członkinie Ochotniczej Legii Kobiet [16]. Wykorzystywane także coraz częściej do służby wartowniczej, legionistki z OLK odbywały ćwiczenia z musztry i posługiwania się bronią na Agrykoli [17].

Z warszawskich ochotników zakwalifikowanych do służby frontowej tworzone bataliony, które następnie łączono w pułki organizowane, z powodu braku kadry oficerskiej, przy jednostkach armii stałej [18]. Pułki ochotnicze otrzymywały numery tego pułku, przy którego batalionie zapasowym były formowane, z dodaniem liczby 200 [19]. Elitę ochotniczą Warszawy zgromadził przede wszystkim 201 pułk piechoty, w skład którego weszły zwarte grupy studenckie, uczniowskie, harcerskie, strażackie i kluby sportowe. Bliźniaczy 205 pułk piechoty im. Jana Kilińskiego, dzięki swemu patronowi zdobył sobie sympatię i opiekę warszawskiego Cechu Szewców, co w czasach niedostatku obuwia, było dla piechurów niezwykle korzystne [20]. Stołeczny rodowód miały też 211 pułk ułanów oraz 236 pułk piechoty im. Weteranów Powstania Styczniowego, którego kapelanem był ksiądz Ignacy Skorupka [21].

26 lipca na 10 posiedzeniu Rady Obrony Państwa, wobec

pogarszającej się sytuacji militarnej na froncie północno-wschodnim, po raz pierwszy poświęcono więcej miejsca sprawie obrony stolicy. W trakcie tych obrad wicepremier Ignacy Daszyński zreferował także przebieg rozmów z przybyłą poprzedniego dnia do Warszawy specjalną misją wojskowo-dyplomatyczną, wysłaną do Polski przez Radę Najwyższą. W skład jej wchodził m.in. szef Sztabu Generalnego Rady Wojennej Ententy gen. Maxime Weygand i ambasador brytyjski w Berlinie lord Edgar Vincent d'Abernon [22].

Lord d'Abernon w swej znanej książce Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r., zawierającej poszerzone komentarzem zapiski poczynione podczas pobytu w Polsce, nazajutrz po przyjeździe zanotował: „Warszawa, 26 lipca 1920 roku. [...] Nie przestaję zdumiewać się nad brakiem paniki i nad brakiem jakichkolwiek oznak zaniepokojenia. Linja bolszewickiego frontu znajduje się nie dalej, jak o 100 mil ang. od Warszawy. Gdyby Rząd Polski zorganizował metodyczny system obrony przed atakiem bolszewików od strony północnej, możnaby jeszcze wówczas rozumieć spokojny wygląd pełnych otuchy mieszkańców, ponieważ jednak najlepsze oddziały odesłane zostały na południe do obrony Lwowa, Warszawa pozostawiona jest bez dostatecznej osłony” [23].

Opisany tu spokój warszawiaków nie udzielił się jednak żołnierzom, którzy udając się na front lub z niego wracając, znaleźli się w tych dniach na stołecznych dworcach kolejowych i w ich okolicach. Przebywająca tam ludność żydowska, często narażona była na ataki ze strony poruszających się bez dowódcy, małych grupek żołnierzy. Począwszy od obcinania brody i pejsów, rabowania bagażu podręcznego i odzieży, poprzez pobicia, próby gwałtów małoletnich dziewczynek, a skończywszy na napadach na sklepy i warsztaty żydowskie, wszystkie te ekscesy spotykały się na ogół z obojętnością ze strony policji i żandarmerii wojskowej [24].

Zdarzenia te, o których donosiła obficie warszawska prasa żargonowa, wywołały przygnębienie mieszkańców stolicy wyznania

możeszowego [25], a także zastój w handlu żydowskim, spowodowany obawą kupców przed wyjazdem na prowincję [26].

Zaistniała sytuacja zmusiła Ministerstwo Spraw Wojskowych do podjęcia stanowczych kroków dla jej szybkiego uzdrowienia. 31 lipca prasa warszawska opublikowała rozkaz szefa tego resortu, gen. Józefa Leśniewskiego, który stwierdził: „Ustawicznie jeszcze powtarzają się ekscesy antyżydowskie na kolejach i dworcach, przybierając większe rozmiary w formie gwałtów, połączonych ze znęcaniem nad starymi często ludźmi, i wykazując brak dyscypliny i poczucia honoru żołnierza polskiego z jednej strony, a z drugiej przynosząc niepowetowane szkody naszej polityce zagranicznej w obecnej chwili, fakta takie bowiem, ogłaszane natychmiast, zazwyczaj w przesadnej formie, zagranicą, ściągają z pewną słuszością na nas zarzut nietolerancji, barbarzyństwa i braku cywilizacji” [27], a następnie podkreślił: „Tak żołnierzom, jak i podoficerom nie wolno opuszczać osiągniętej podczas podróży stacji i wydalać się poza obręb tejże. [...] Dowódcy dworców zwracać będą każdemu komendantowi transportu uwagę na niniejszy rozkaz, a w razie zdarzenia się wybryków, przeciwdziałać im wszelkimi środkami, jakie mają do dyspozycji. [...] Wszelkie wybryki muszą być surowo karane. Oficerów zaś, tolerujących ekscesy antyżydowskie, należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, nie cofając się nawet przed najdalej idącymi konsekwencjami. Za czynny udział w ekscesach, względem winnych będą zastosowane kary dyscyplinarne i sądowe, w wypadkach dopuszczania się cięższych obrażeń cielesnych lub dokonania rabunku, gwałtu, podpalenia itd. winni będą karani przez sądy doraźne. Oficerów, przypatrujących się bezczynnie znęcaniu się żołnierzy nad bezbronnymi żydami, nie uważam za godnych noszenia munduru oficera polskiego” [28].

Ekscesy antysemityczne prowokowane były przez skrajnie nacjonalistyczne elementy skupione wokół Ligi Antybolszewickiej. Na licznie organizowanych w tym czasie w

stolicy wiecach Liga podkreślała, że bezpieczeństwo państwa zagrożone jest „obecnością na wybitnych stanowiskach urzędowych, zarówno cywilnych jak i wojskowych żywiołów nie budzących zaufania pod względem narodowym” [29]. Podobne hasła, domagające się narodowościowej regulacji kadr kierowniczych w wojsku i aparacie państwowym, powtarzano również na warszawskich wiecach Związku Ludowo-Narodowego. W atmosferze tych żądań w Ministerstwie Spraw Wojskowych podjęto decyzję o utworzeniu w Jabłonnie pod Warszawą obozu internowania dla tzw. elementów antypaństwowych [30]. Wśród internowanych znalazło się wielu przedstawicieli inteligencji żydowskiej – dziennikarzy i aktorów, posądzanych, poniekąd słusznie, o probolszewickie sympatie [31].

27 lipca w wyniku błędu dowodzącego I armią gen. Romera, dostała się w ręce bolszewików twierdza Osowiec, zamykająca jedno z nielicznych przejść przez pasmo niedostępnych bagien nadbiebrzańskich. Wycofane z niej przez Romera oddziały, mające bronić Białegostoku, opuściły to miasto wraz z resztą ewakuujących się jednostek polskich w nocy z 27 na 28 lipca. 28 lipca rozpoczął się odwrót wojsk Frontu Północno-Wschodniego na nową linię obrony, opartą na Bugu i Narwi [32]. Tego samego dnia Ministerstwo Spraw Wojskowych wezwało do Warszawy gen. Franciszka Latinika, przedstawiciela rządu przy międzysojuszniczej komisji plebiscytowej w Cieszynie. Nazajutrz po przyjeździe Latinik, ku swemu zaskoczeniu dowiedział się o mianowaniu go gubernatorem Warszawy z prawami dowódcy armii, dla przygotowania obrony przedmościa Warszawa-Modlin-Zegrze [33]. Nie znając zapewne tych kroków, warszawiacy nie zdawali sobie jeszcze sprawy z możliwości bezpośredniego zagrożenia miasta. Oto jak ono wyglądało pod koniec lipca 1920 roku w malowniczym opisie publicysty „Przeglądu Wieczornego”: „Na front! Na front! krzyczy dziś w stolicy każdy węgiew uliczny, każda bielsza przestrzeń muru. Biją w oczy wielkie płachty afiszów, barwne drukiem i świetne nieraz w ruchu, żywe plakaty agitacyjne.

Warszawa drgnęła. Warszawa spogląda czujnie na wschód i czując groźne niebezpieczeństwo, organizuje się, zgłasza się do wojska, stara się za wszelką cenę pomóc żołnierzowi na froncie. Nastrój Syreniego grodu spoważniał. Nie słyszy się już muzyki i kapeli w lokalach publicznych, kawiarnie i cukiernie nie tak przepełnione jak dawniej, w alejach i parkach coraz więcej samotnych kobiet, coraz mniej mężczyzn w wieku poborowym.

A wygląd ulic warszawskich dziś dziwnie marsowy i wojenny. Co chwila krążą po mieście silne oddziały wojska, maszerują na front kompanie marszowe z kwieciami pożegnaniem w łufach karabinów, z głuchym łoskotem dudnią działa dywizjonów artylerii, która udaje się również na wschód.

Tłumy uliczne spoglądają z dumą na przemarsz rezerw idących w bój. Wyekwipowani doskonale, zdrowi, mocni w postawie nasi bohaterowie idą poważni, świadomi celu dla którego idą przelewać krew. [...]

I rośnie wiara w tłumie, mimo, że wieści z frontu wciąż jeszcze nie wesołe, a walki ciężkie i wytężające trwają bez przerwy.

A oto idą nowe szeregi dziarskiej młodzieży. Sami gołowi chłopcy w mundurach skautów i studentów. To ochotnicy. Biało-amarantowa kokarda na czapce, ogorzałe młodzieńcze twarze, krok doskonały postawa zgrabna to jutrzejsi bohaterowie na froncie. [...]

Miasto spogląda na tę młodzież z miłością i rozrzewaniem. Ci, co jeszcze nie zgłosili się na ochotnika, pochylają głowy ku ziemi. [...] Kto nie chciał pójść, tego częste kontrole wojskowe prześladowają na ulicy i uprzykrzają życie w cywilu” [34].

Podobne kontrole, zapewne w dobrej wierze, ale bez odpowiednich uprawnień, przeprowadzały w tych dniach na ulicach Warszawy członkinie Towarzystwa „Rozwój”, wywołując często protesty legitymowanych przechodniów kończące się

ulicznymi awanturami [35]. Nieco inny charakter miała akcja Ligi Młodzieży Polskiej, której lotne komisje członkowskie obchodziły wszystkie stołeczne restauracje i sale taneczne żądając, aby wobec powagi chwili zaniechano prezentacji programów rozrywkowych [36]. Staraniom tym stało się zadość już 29 lipca, kiedy to Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie zawieszające funkcjonowanie kabaretów i sal tańca, a mieszkańcy stolicy po raz pierwszy odczuli ograniczenia związane bezpośrednio ze zbliżaniem się frontu [37]. Godną uwagi historyka ciekawostką było w tych dniach wystawienie w Zachęcie na licytację obrazu pt. „Lech”, ofiarowanego na Fundusz Obrony Państwa Polskiego przez autora Eligiusza Niewiadomskiego, późniejszego zabójcę prezydenta Narutowicza [38].

Pomimo opisanego wyżej entuzjazmu i nowych inicjatyw obywatelskich, pojawiały się pod koniec lipca w stołecznej prasie różnych odcieni politycznych, artykuły krytykujące postawę warszawiaków w obliczu rosnącego zagrożenia miasta. Z pozycji radykalnego socjalisty, swą pełną ideologicznych uprzedzeń opinię przedstawił w „Robotniku” 31 lipca Jan Maurycy Borski: „Warszawa dzisiejsza, miasto skondensowanej bezmyślności, zaniku wszelkich potrzeb duchowych i wszelkiej twórczości, miasto nałogowego lenistwa i rozwydrzonej wprost filantropii (arystokratyczna forma lenistwa), miasto wiecznych uroczystości, bankietów pochodów i pochodzików; miasto nad którym rządy dusz sprawują wszechwładnie kościół i bożnica; miasto przeżarte do szpiku kości gangreną wszelkich wyznań, żerującego na ludzkiej głupocie i namiętnościach tłumu; miasto opojów i głodomorów; miasto – schronisko dla białogwardyjskich uciekinierów i tułającej się bezdomnie kontrrewolucji.

Dziś w godzinie próby i niebezpieczeństwa, trzeba uświadomić sobie, że stolica jest i być musi głową i sercem narodu, barometrem uczuć i energii narodowej. Spójrzcie dookoła siebie, przyjrzyjcie się rozbawionej i hulaszczej Warszawie, porównajcie, kto najwięcej woła i krzyczy o ojczyźnie – a kto

jej najwięcej poświęca. Kto wypełnia szeregi armii regularnej i ochotniczej? Robotnik, akademik, uczeń, chłop. Kto przepełnia restauracje i kinematografy, kto okopuje się na froncie wewnętrznym, kto obsiadł komitety i komiteciki? Klasy posiadające i używające, damy i damulki. [...] Jakże kraj cały może się obronić na zewnątrz, jeśli duch stolicy zdaje się być bezbronny wobec toczącej ją niemrawości, niewiary i zepsucia od wewnątrz?" [39].

Tej przesadnej krytyki nie podzielał przeciwnik polityczny Borskiego, blisko związany z ruchem narodowym Stanisław Stroński, który tak pisał 30 lipca na łamach „Rzeczypospolitej”: „Warszawa o własnej obronie dotychczas nie myśli. Front frontem, a spokojne miasto spokojnem miastem. Nie nasza rzecz brać się do jakichś walk. Ludność stolicy myśli co najwyżej o tem, czy bolszewicy przyjdą do Warszawy. A nie myśli się o tem, co ma ona zrobić, gdy bolszewicy przyjdą pod Warszawę, aby nie dostali się do Warszawy.

I to jest niedobrze.

Być może, że wojska czerwone nie zdołają zbliżyć się na dobre do Warszawy. Ale być także może, że zdołają. Jeżeli zgóry będziemy liczyli się z tem, że mogą one stanąć blisko miasta i nacierać na samo miasto, zachowamy się w tej chwili zupełnie inaczej niż w razie zaskoczenia przez wypadki. Przygotowani na opór, będziemy zwartem i jakąś ludzką godnością zaznaczonem jestestwem. Zaskoczeni, pójdziemy w marną i sromotną rozsypkę, jak trzoda.

A zresztą trzeba i z tem się liczyć, że w mieście naszym są ostatecznie pewne siły , przeciwne ogółowi i nawet nie wzdragające się wcale na myśl o nadejściu bolszewików. W Warszawie miękkiej, niewojennej, bezradnej i beczynnej, garstka takich żywiołów dobrze zgranych i jako-tako zuchwałych może zapanować nad wszystkim. W Warszawie, gotującej się do obrony, nie tylko dla tamtych żywiołów nie będzie pola, ale wogóle wysuną się na czoło siły co lepsze, co zdrowsze, co

tęższe. I będzie w mieście porządek i pogotowie ogółu, uniemożliwiające jakiekolwiek zamysły grup, dążących do przewrotu.

Warszawa, stolica i serce kraju, powinna stać dla zmordowanego frontu zbiornikiem sił i pokrzepienia" [40].

Tymczasem mieszkańcy Warszawy, na przełomie lipca i sierpnia zajęci byli bardziej przyziemnymi problemami. Otóż, w związku z pogarszaniem się sytuacji na froncie miasto zaczynało mieć kłopoty z zaopatrzeniem w żywność. Źródła i potencjalne konsekwencje takiego stanu rzeczy analizuje tajny raport policyjny z 30 lipca: „Przybliżanie się frontu bojowego do stolicy kraju, może przyczynić się do tego, iż wieś przestanie aprowizować Warszawę. Jest stałym objawem, że chłopstwo w chwilach mniej lub więcej krytycznych reaguje w ten sposób, że wstrzymuje wszelki dowóz produktów żywnościowych do miast i wzdraga się przed przyjmowaniem papierowej waluty.

Przyczynia to się w pierwszym rzędzie do deprecjacji waluty i wywołuje popłoch na rynkach towarowych. Artykuły żywnościowe literalnie znikają ze sklepów, drożyzna dochodzi do fantastycznych rozmiarów. [...] Prąd zwyczajowy na rynku artykułów żywnościowych rozpoczyna się już w chwili obecnej, a włościanie z podmiejskich wsi agituja, iż bolszewicy zbliżają się coraz bardziej do wnętrza kraju [i] marka polska niebawem straci wartość, a więc jest rzeczą niewskazaną wyprzedawać za bezwartościowe papiery artykuły żywnościowe, które po przyjsciu bolszewików byłyby niezbędne dla samej wsi.

To też dowóz produktów żywnościowych już w dniu dzisiejszym zmniejszył się. Roboty fortyfikacyjne dookoła Warszawy prowadzone są źródłem, czyniącym popłoch plotek, iż oto bolszewicy są niedaleko Warszawy i t.d.

Kierownicy ruchu pepeesowego w Warszawie, sądzą, że P.P.S. dopóty będzie mogła panować nad masami robotniczymi, dopóki orgja zwyczajowa na artykuły pierwszej potrzeby nie rozpocznie

się. Gdyby to się jednak stało, pomimo groźnej chwili rozpoczęła by się ofensywa strejkowa i wówczas P.P.S. przelicytowaną by została przez komunistów” [41].

Niestety prognozy te sprawdziły się. 1 sierpnia Warszawa dowiedziała się o upadku Brześcia, twierdzy, która broniona być miała za wszelką cenę, a mimo uspokajających komunikatów Sztabu Generalnego szybko rozeszły się pogłoski o wycofywaniu się wojsk polskich z linii Bugu. Nie było już wątpliwości, że Warszawa jest celem ofensywy armii bolszewickiej [42]. Reakcja rynku była natychmiastowa i już 2 sierpnia prasa warszawska poinformowała o 100 % wzroście cen w stolicy na produkty rolne i ich przetwory [43]. Wywołało to od razu znaczne zwiększenie popytu na te artykuły, czemu starano się przeciwdziałać na łamach prasy: „Publiczność wykupuje w sklepach spożywczych większymi partjami takie produkty jak, chleb, mąka, kasza i t.p. Naturalnie, że to niepomierne wpływa na podniesienie się i tak wygórowanych cen, a sami sobie w ten sposób szkodzimy. Należy powstrzymać ten bezmyślny i nieuzasadniony niczym pęd!” [44]. Nie dotyczyło to napojów alkoholowych, których sprzedaży (z wyjątkiem piwa) zabronił już 1 sierpnia pod karą bardzo wysokiej grzywny lub aresztu komisarz rządu na m.st. Warszawę Franciszek Anusz [45].

Zbliżanie się frontu do Warszawy spowodowało, że niektóre jej sfery zaczęła ogarniać panika. Ilość wydawanych w tych dniach w stolicy paszportów zagranicznych znacznie wzrosła, głównie za sprawą przedstawicieli bogatej finansjery i arystokracji. Zachowanie to tak skomentował tygodnik „Rząd i Wojsko”: „Pasporty należało by im wydawać, ale jednocześnie w sejmie przeprowadzić prawo o tego rodzaju emigrantach, prawo wzorowane na odpowiednich ustawach W. Rewolucji francuskiej. Majątki emigrantów takich ulegały wtedy we Francji konfiskacie” [46].

Nie tylko zresztą najzamożniejsi mieszkańcy Warszawy wyrazili w tych dniach chęć opuszczenia kraju. Pierwsze dni sierpnia 1920 roku na długo zapamiętali zapewne pracownicy konsulatu

Stanów Zjednoczonych przy ul. Jasnej. Gromadzące się przed nim tysiące Żydów z przewagą kobiet, oczekujących na wizę wyjazdową do USA, usiłowały wtargnąć do budynku konsulatu, a do rozpędzenia zbiegowiska i utrzymania porządku musiano wzywać wojsko. Dla opanowania sytuacji Komitet Amerykańsko-Żydowski, opiekujący się tymi kandydatami na emigrantów musiał ogłosić w prasie, że „jeżeli dotychczasowe sceny będą się powtarzały, a żydówki będą wszczynały skandale wdzierając się do pokojów, to komitet zmuszony będzie wezwać pomocy policji, albo zamknąć biuro, wydające numery kolejne” [47]. O skali żydowskiego wychodźstwa tego okresu niech świadczy liczba owych numerów, których wydawano dziennie 250. [48]

Zjawiska te wywoływały niepokój w środowisku robotniczym, największej grupie społecznej ówczesnej Warszawy. Na początku sierpnia Robotnicy dzielnicy wołskiej i mirowskiej, zrzeszeni w Narodowej Partii Robotniczej uchwalili zwrócić się do rządu RP:

„1) Aby przedsięwziął środki zapobiegawcze przeciw grożącej nowej, większej jeszcze niż dotychczas, fali drożyznianej,

2) aby przedsięwziął odpowiednie środki celem niewypuszczenia z kraju pieniędzy i kosztowności, wywożonych masowo obecnie przez tych co zgromadzili je, spekulując na nędzy ludu polskiego,

3) aby majątki tych co uciekają z kraju, a są w latach poboru wojskowego były konfiskowane bezwzględnie, [...]

6) aby uprzystępnąć dla wszystkich przedstawienia w teatrach i kinematografach i grać tylko takie sztuki, które podnoszą ducha w narodzie. Wzywamy wszystkie organizacje robotnicze do podobnych uchwał i nacisku na władze o wprowadzenie ich w czyn natychmiast” [49].

Rozwój wydarzeń na froncie północno-wschodnim oraz możliwość uderzenia od południa na flankę armii polskiej, które mogło udaremnić rozwinięcie polskiej ofensywy na północy, zmusiły

Naczelne Dowództwo do próby powstrzymania, niepokonanej dotychczas 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego. 3 sierpnia w wyniku frontального uderzenia 18 dywizja piechoty zdobyła Brody, zadając konnicy Budionnego dotkliwe straty i zmuszając ją do odwrotu [50].

Niestety upadek Brześcia i utrata Łomży w nocy z 2 na 3 sierpnia nie pozwoliły wyzyskać tego sukcesu, a zwycięskie oddziały polskie zostały wezwane przez Naczelnego Wodza do odwrotu. Znaczna ich część miała się niezwłocznie udać na główny obszar działań wojennych, to znaczy pod Warszawę [51].

Wiadomości z frontu szybko dotarły do stolicy. 4 sierpnia na posiedzeniu CKW PPS postanowiono powołać do życia Robotniczy Komitet Obrony Warszawy, z Tomaszem Arciszewskim jako przewodniczącym [52], który równocześnie na posiedzeniu Rady Miejskiej m.st. Warszawy, w imieniu klubu radnych PPS ostro sprzeciwił się udziałowi władz miejskich w Straży Obywatelskiej, jako instytucji powołanej przez „żywoły reakcyjne” [53]. „Celem R.K.O.W. – według tajnego komunikatu MSWojsk. – było wyzyskanie rozbudzonych w masach proletariatu warszawskiego uczuć patriotycznych dla obrony zagrożonej stolicy. Jednocześnie miano na oku cel polityczny: zapanowanie w chwili decydującej nad masą robotniczą, zademonstrowanie i umocnienie swych wpływów na tę masę, na koniec, przez utworzenie uzbrojonych kadrów robotniczych, uświadomienie robotnika pepesowskiego, że stanowi on siłę, której w niedalekiej przyszłości przypaść może w udziale odegranie roli czynnika rewolucyjnego” [54]. RKOW składał się następujących wydziałów: propagandy, wojskowego posiadającego sekcję sanitarną, opieki nad żołnierzami i ich rodzinami, prasowego oraz finansowego [55].

Działający w stolicy Wydział Wojskowy PPS został przemianowany na Wydział Wojskowy Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy i 5 sierpnia rozpoczął werbunek ochotników do 1 Robotniczego Pułku Obrony Warszawy, którego organizatorem był radny Rajmund Jaworowski. W 6 utworzonych w Warszawie biurach werbunkowych

zgłosiło się do końca miesiąca 1624 chętnych do tego pułku, który w drugiej połowie sierpnia po zwolnieniu ochotników nie podlegających poborowi już jako 202 pułk piechoty wysłano na front [56].

Równie szybko jak PPS na doniesienia z frontu zareagowały władze miejskie, które 4 sierpnia wydały odezwę „Do obywateli m. stoł. Warszawy”, w której czytamy: „W ciężkiej chwili, przeżywanej obecnie przez naród polski, na każdym obywatelu ciąży obowiązek bronięcia narodu, państwa i stolicy. Wszyscy, którzy nie mogą stanąć w szeregach armji, winni wstąpić do Straży Obywatelskiej, aby liczną i zwartą organizacją dopomóc do obrony miasta. Wzywamy obywateli do spełnienia tego zaszczytnego obowiązku” [57]. Równocześnie na wniosek prezesa Koła Narodowego (61 mandatów na 120 ogółem) [58] radnego Czesława Brzezińskiego zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym domagał się on utworzenia przez Radę Komitetu Obrony Miasta [59].

„Inicjatywa ta spotkała się ze zdecydowaną opozycją – wspomina ówczesny wiceprezydent Warszawy i członek Rady Miejskiej Artur Śliwiński – a część radnych przyjęła ją nawet z najwyższą nieufnością. Wszyscy przed czterema tygodniami zgodzili się na stworzenie gwardji municypalnej (Straży Obywatelskiej – przyp. A.S.) i wszystkie kluby radzieckie zgodnie wypowiedziały się za tem, by władze miejskie wzięły czynny udział w obronie stolicy. Więc nie sprawa sama była powodem sprzeciwów. Przyczyny tej nieufności leżały głębiej: Rada Miejska była tylko wiernem odbiciem strasznej rozterki, jaka w owych ciężkich dla narodu dniach próby dzieliła rozdarte na zwalczające się obozy społeczeństwo. W najnieprzyjaźniejszych dla sprawy nastrojach rozpoczęły się obrady. Dyskusja ciągnęła się długo i burzliwie. W atmosferze wielkiego podniecenia padały słowa ostre, namiętne, gwałtowne. [...] Zarządzona przerwa uspokoiła wzburzone namiętności, a narady klubów radzieckich miały ton pojednawczy. Zaczęły się pertraktacje, aż wreszcie koło 1-ej w nocy uzgodniono zgłoszony przez

radnego Brzezińskiego wniosek” [60]. Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła: „Wybrać Radę Obrony Stolicy w składzie 15 osób, w celu skoordynowania działalności ludności miasta, oraz wykonania świadczeń i zarządzeń na rzecz wojska i obrony kraju” [61].

Prezesem ROS wybrany został wiceprezydent Warszawy Artur Śliwiński, skarbnikiem prezydent miasta Piotr Drzewiecki a sekretarzem generalnym radny Czesław Brzeziński. Następnego dnia ROS wydała odezwę do mieszkańców stolicy, w której czytamy m.in.: „Wojska nasze bohatersko odpierają nawałę bolszewicką. Gdyby się przecież zdarzyło, że wróg stanąłby pod murami stolicy, to tu w okopach pod Warszawą czeka go ostateczna, śmiertelna rozprawa. Tu nasza lub wroga naszego mogiła!

Obywatele! Rada miasta stoł. Warszawy powołała wczoraj do życia Radę Obrony Stolicy, by zjednoczyć rozproszone wysiłki społeczeństwa i dopomódz naszym żołnierzom do spełnienia największego z zadań, jakie Polska miała kiedykolwiek przed sobą.

Rada Obrony Stolicy wskaże niebawem środki, których się chwycić musimy, by odpowiedzieć zadaniom chwili, a tymczasem wzywa lud Warszawy, by broniąc swej wolności, swego życia i życia swoich rodzin, zaciągał się do idących na pole walki szeregów, lub też szedł pełnić służbę, powiększając środki obronne rodzinnego miasta, tego serca i mózgu Polski.

Niechże ład i powaga panują w stolicy, niech wzmaga się zapał do walki, a poczucie niebezpieczeństwa niechaj zjednoczy we wspólnym wysiłku wszystkie serca i ręce, gotowe na usługi świętej sprawy wolności” [62].

5 sierpnia Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z PPS [63], która rozpoczęła już werbunek do organizowanego w Pruszkowie 1 Robotniczego Pułku Obrony Warszawy, wydało komunikat o zasadach tworzenia ochotniczych oddziałów „Obrony

Warszawy". Czytamy w nim m.in.:

„1) Do ochotniczych oddziałów „Obrony Warszawy” mogą być przyjmowani obywatele państwa polskiego w wieku od lat 17, których na podstawie odpowiednich ustaw, wzgl. zarządzeń wykonawczych do nich nie obowiązuje obowiązkowa służba wojskowa oraz ci poborowi, którzy otrzymali odroczenia służby wojskowej.

Zaciągnięci już, jako ochotnicy do A.O., oraz osoby, pełniące obowiązki związane z bezpieczeństwem stolicy nie mogą być przyjmowane do oddziałów Obrony Warszawy.

2) Ochotnicy, zgłaszający się do oddziałów Obrony Warszawy zobowiązują się, przez sam fakt zarejestrowania ich, do służby wojskowej na czas zagrożenia stolicy; moment ustania zagrożenia stolicy ustali Ministerstwo Spraw Wojskowych.

3) Z chwilą zarejestrowania, ochotnik podlega bezwzględnie rozkazom władz wojskowych, nakazującym zgłoszenie się do oddziału, wzgl. na ćwiczenia, lub miejsce alarmowe. [...]

7) Oddziały Obrony Warszawy mogą być użyte do czynnej akcji w promieniu 50 km od stolicy” [64].

Formacją, która poszerzyła wkrótce oddziały „Obrony Warszawy” były, powołane przez ROS, Bataliony Ochotnicze Obrony Warszawy, a wydana 7 sierpnia odezwa ROS apelowała o wstępowanie do nich takimi słowami: „Obywatele, zapisujcie się do bataljonów ochotniczych. Zapisujcie się natychmiast, bo być może, iż niewiele pozostało czasu, by wyćwiczyć szeregi, by z bronią w ręku stanąć obok regularnego żołnierza i powitać wroga, jak lud Warszawy, spadkobierca najpiękniejszych tradycji stolicy, powitać powinien najeźdźcę. Tylko tchórze lub zdrajcy czekać będą beczynnienie na zbliżenie się wroga. [...] Ludu Warszawy. W twojej piersi płonie ogień, z którego, gdy zechcesz, wykrzeszesz pioruny dla wroga. Uzbrój swe serce i ramię, a jarzmo hańbiącej niewoli na jedną chwilę zagrażać nie będzie Warszawie” [65].

Tego samego dnia zorganizowane w 24 punktach miasta biura werbunkowe rozpoczęły zapisy do B00W. W ciągu kilku dni zgłosiło się blisko 3 tys. ochotników, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne ludności stolicy [66], z których utworzono 2 i 3 ochotnicze pułki „Obrony Warszawy”, odbywające ćwiczenia na terenie toru wyścigów konnych na polu Mokotowskim [67].

„Aby wszystkim obywatelom, pragnącym z bronią w rękę walczyć o Warszawę, umożliwić wstąpienie do szeregów – wspomina Artur Śliwiński – ochotnicy za zgodą władz podzieleni zostali na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczono tych, którzy mogli cały swój czas poświęcić służbie wojskowej, do drugiej tych, co pełniąc swe obowiązki w warsztatach i instytucjach, niezbędnych dla utrzymania normalnego biegu życia stolicy, nie mogli porzucić swych zajęć. Pierwsi wcieleni zostali w stałe kadry, drudzy obowiązani byli stawiać się na ćwiczenia tylko w określonych godzinach” [68].

Organizację tych oddziałów krytycznie jednak ocenił oficer przeprowadzający ich inspekcję na polecenie Naczelnego Wodza: „Stan baonów trudno określić, gdyż ilość uczęszczających na ćwiczenia ochotników codziennie się zmienia, a kontrola pod tym względem jest bardzo utrudniona. [...] Wyszukolenie odbywa się bardzo dorywczo i jest dość nieumiejętnie prowadzone. Brak instruktorów (1 na pluton) a ci co są pomimo największych starań, z powodu nieznajomości musztry, mało bardzo ochotników nauczyć mogą. Brak dobrze obmyślonych programów wyszkolenia i racjonalnego i celowego prowadzenia instruowania. [...] Ochotnicze formacje „Obrony Warszawy”, prócz 1 pułku Pruszków, są bardzo luźną i mało spoistą formacją, na którą w tym stanie rzeczy w razie jakie[j]ś akcji bojowej, trudno byłoby liczyć.

Formacje te polegają wyłącznie na dobrej woli i na większym lub mniejszym zapale wojskowym ochotników, a są to, jak to rzecz ogólnie wiadoma, bardzo kruche podstawy, na których niezmiennie trudno opierać organizację oddziałów bojowych” [69].

Wsparciem dla działań i apeli Rady Obrony Stolicy była niewątpliwie wydana 5 sierpnia odezwa rady ministrów pt. „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!” [70]. Jednak już następnego dnia premier Wincenty Witos zwrócił się z podobnym apelem bezpośrednio do mieszkańców Warszawy: „Obywatele stolicy! Wróg znajduje się o kilkadziesiąt wiorst od Warszawy. Nad stolicą Państwa Polskiego zawisło groźne niebezpieczeństwo. Czy macie czekać bezdusznie? Czy macie ugiąć się jako niewolnicy? Przenigdy! Bohaterski Lwów, który dla obrony granic Państwa wydał tysiące ochotników w chwili niebezpieczeństwa, stanął cały pod bronią. Warszawa, która ma także karty chlubnej walki z najeźdźcą, musi zrobić to samo, musi rozgorzeć płomiennym przykładem czynu! Do obrony stolicy muszą stanąć wszyscy obywatele! Stanąć muszą wszyscy do szeregu! Czas najwyższy skończyć ze słowami, skończyć z patriotycznym frazesem! Nadszedł czas twardego czynu! Karność i męski spokój muszą być zachowane! Stolicy wrogowi oddać nie wolno i nie oddamy! Dziś nie ma wyboru, albo walka do ostateczności – zwycięstwo i wolność – albo sromotna niewola. Do walki więc i do zwycięstwa!” [71].

Tego samego dnia po południu Wincenty Witos wziął udział w 14 posiedzeniu Rady Obrony Państwa. W trakcie obrad przyjęto projekt rozporządzenia ROP ustanawiającego stan oblężenia oraz zaakceptowano powołanie do życia Centralnej Komisji Ewakuacyjnej. W tajnej części posiedzenia zastanawiano się między innymi nad zachowaniem ludności stolicy w obliczu bezpośredniego zagrożenia miasta. Dyskusję tę podsumował poseł Norbert Barlicki z PPS: „Co zaś do Warszawy, to zupełnie słuszne, iż od nerwów Warszawy zależy zwycięstwo, a najlepszym jest zaangażowanie najszerzych sfer do czynu, do współpracy. Ale trzeba przewidzieć, że sfery paskarskie będą [się] zachowywać skandalicznie, i należy wydać ostre zarządzenie przeciwko paskarstwu, a to wleje w szerokie sfery otuchę. Warstwy robotnicze rozwijają się w kierunku jak najlepszym. Robotnicy będą bronić Warszawy” [72].

Z pewnością dodała otuchy mieszkańcom Warszawy decyzja Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, która podczas swych obrad w dniu 3 sierpnia postanowiła „nie ewakuować zakładów przemysłowych i handlowych i wszelkimi siłami utrzymać je w ruchu. Będzie to najlepszym wyrazem głębokiego przeświadczenia – dodano – że stolica kraju zgodnym wysiłkiem całego narodu potrafi się obronić” [73]. Ponadto na posiedzeniu tym uchwalono „umożliwić najszerszym kołom pracowników biurowych w handlu i przemyśle wzięcie udziału w Straży Obywatelskiej i w ogóle w akcji obrony stolicy przez odpowiednie uregulowanie godzin biurowych bądź też odpowiednie zastępstwo w pracy w poszczególne dni tygodnia” [74].

Tymczasem warszawiacy w pierwszych dniach sierpnia stanęli przed problemem nadmiernej liczby uchodźców, głównie żydowskich, którzy pomimo skierowywania ich do miejscowości podwarszawskich, napływali do stolicy. Dla zabezpieczenia miasta przed możliwością wybuchu epidemii, uruchomiono na dworcach punkty sanitarne, w których przybywających uchodźców poddawano kontroli lekarskiej oraz dezynfekowano [75]. W tych dniach warszawska służba zdrowia zajęta była także przygotowaniami do przyjęcia dużej liczby rannych z pól walk coraz bardziej przybliżającego się frontu. Pociągi sanitarne wywoziły z miasta łeż rannych, a w salach szpitalnych dostawiano nowe łóżka i wykorzystywano pomieszczenia dotąd nie zagospodarowywane. W przededniu bitwy stołeczne szpitale dysponowały 8 tys. wolnych miejsc [76].

W początkach sierpnia, kiedy nie słychać było jeszcze w stolicy odgłosów toczącej się u bram miasta bitwy, jego mieszkańcy zaczęli już sobie zdawać sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Oto wrażenia, jakie ze swego pobytu w tych dniach w Warszawie, odniósł korespondent francuskiego dziennika „Echo de Paris”, przedrukowane przez stołeczną „Rzeczpospolitą”:

„Od kilku dni życie Warszawy zdaje się bardziej gorączkowe.

Wprawdzie zawsze jeszcze ten sam obojętny i beczny tłum zalewa ulicę; restauracje, kawiarnie w dalszym ciągu są przepełnione; kobiety tak samo się stroją; i ta sama niewiarogodna ilość nic nie robiących oficerów rzuca się w oczy.

Ale przy bliskim zetknięciu – widać, że tłum ten zaniepokojony jest i przygnębiony. Każdy przechodzień czyta gazetę – wszyscy rozmawiają o wypadkach bieżących. W restauracjach umilkły orkiestry, a od stołów gdzie siedzą strojne towarzystwa pań i panów w smokingach lub mundurach nie rozlegają się już wybuchy śmiechu, wszystkie twarze zdradzają jedną myśl i nie kryją troski” [77].

Powagę sytuacji starała się uzmysłwić warszawiankom wydana 5 sierpnia odezwa Służby Narodowej Kobiet:

„Polki! Chwila dziś poważna i groźna – rosną setki mogił naszych braci – przystoi nam żałobny strój! Lecz gdy nań nie stać nikogo, wzywamy was przynajmniej do jaknajskromniejszego ubierania się.

Poważny nasz wygląd zewnętrzny winien towarzyszyć wytężonej i ofiarnej pracy dla Ojczyzny. Niech żołnierz z frontu i wynędzniały uchodźca nie czują się obcymi w wystrojonej, bezmyślnej atmosferze stolicy” [78].

Także widok mundurów w warszawskich restauracjach i kawiarniach, w czasie, gdy wojsko polskie w krwawych bojach broniło dostępu do stolicy, drażnił niektórych jej mieszkańców. W jednym z sierpniowych raportów sytuacyjnych Sekcji Defensywy Oddziału II Sztabu MSWojsk. czytamy m.in.: „Po ulicach rozrzucone są kartki ubliżające oficerom znajdującym się w Warszawie. Wskazaniem jest, aby oficerowie nie zasiadali przy stolikach z pannami, gdyż wywołuje to cierpkie uwagi ze strony publiczności pod adresem oficerów” [79].

6 sierpnia na murach miasta pojawiło się obwieszczenie

Wojskowego Gubernatora Warszawy gen. Latinika, informujące mieszkańców stolicy i przyległych powiatów o zasięgu jego uprawnień. Czytamy w nim m.in.: „Zgodnie z rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca br., jak również z rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych istniejące na powyżej podanych terenach wszystkie władze wojskowe i cywilne w zakresie spraw dotyczących bezpieczeństwa zostały mi bezwzględnie podporządkowane.

Wzywam ludność podległego mi terytorium do zachowania bezwzględnego spokoju, jak również posłuszeństwa rozporządzeniom władz, w pierwszym zaś rzędzie obowiązku niesienia świadczeń wojennych, uprzedzając, iż wszelkie działania, zmierzające ku wywołaniu niepokojów, lub uchylające się od ścisłego wykonania rozporządzeń władz, będą karane z całą surowością prawa, aż do kary śmierci włącznie” [80].

Do takich świadczeń należała praca przy umocnieniach obronnych miasta, do której siłę roboczą pozyskiwano przeprowadzając w mieście swoiste „łapanki”. O jednej z nich donosił „Przegląd Wieczorny” z 6 sierpnia:

„Dziś z polecenia komisarza rządu zarządzona została przez policję i żandarmerję uliczna zbiórka ludzi potrzebnych do robót ziemnych. Zbiórki przeważnie dokonywano w ogrodach i na placach, pociągając do świadczeń tych, którzy nie potrafili wylegitymować się z określonej i niezbędnej w życiu stolicy – pracy.

Obfity plon dała zbiórka w ogrodzie Saskim, który około godz. 11 rano został ze wszech stron zamknięty i gdzie pod osobistym kierunkiem komisarza 12-go komisariatu policja dokonała szczegółowego sprawdzenia wszystkich spacerowiczów. Zatrzymano kilkaset osób, które uformowano w szeregi i skierowano do centrali” [81].

Szybkie cofanie się frontu i mnożące się porażki wojsk

polских zwłaszcza na jego północnym odcinku, spowodowały ostre ataki ugrupowań prawicowych na osobę Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, które nasilały się wraz z pogarszaniem się sytuacji na froncie. Akcję tę tak opisuje, zafascynowany postacią Piłsudskiego Władysław Pobóg-Malinowski: W momencie, gdy wróg odwieczny wdzierał się do wnętrza kraju i groził odrodzonemu państwu zagładą, odłamy prawicowe – zgaszone nieco przez wiosenne sukcesy oręża polskiego na Ukrainie – teraz wróciły do swej walki z Piłsudskim. Znow rozlega się ich niepoczytalny krzyk. Na czoło – po Stanisławie Grabskim – wysuwa się teraz Stanisław Stroński, który w Sejmie i w redagowanej przez siebie „Rzeczypospolitej”, piśmie o zasięgu na całą Polskę i o wielkim na opinię wpływie, rozpętuje wręcz nieprawdopodobną nagonkę na Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. [...] Skoordynowana ta akcja w niejednym fragmencie przeszła do historii jako niespotykany zapewne nigdzie przykład ślepego zacietrzewienia, niewybredności metod i środków, mistrzowskiej umiejętności łączenia inteligencji i kultury literackiej z krzykliwą demagogią, wyrobienia politycznego z udawanym niedostrzeganiem i niezrozumieniem rzeczy najistotniejszych, mistrzowskiego wreszcie konstruowania świadomych fałszów politycznych i legend oraz ich kolportowania z rachubą, że przez uparte powtarzanie zagnieżdżą się, ustalą, tym pewniej, że ogół patrzył niespokojnie na cofające się bez przerwy linie frontu” [82].

Cierpliwość władz wyczerpała się 4 sierpnia, kiedy to z rozporządzenia Komisarza Rządu na m.st. Warszawę „za umieszczenie w Nr. 49 wydania wieczornego „Rzeczypospolitej” wbrew decyzji Szefa Wydziału II D.O.G. Warszawa wiadomości w notatce pod tytułem Walka o Brześć, ujawniającej tajemnice wojskowe, oraz za umieszczenie w Nr. 50 wydania porannego z 4-go sierpnia r.b. artykułu pod tytułem Stanowczych czynów, potępiającego działalność kierownictwa wojskowego tenże Nr. 50 Rzeczypospolitej skonfiskowano, samo wydawnictwo, aż do odwołania zawieszono, lokal redakcji opieczętowano, a p. Stanisława Strońskiego autora artykułu pod tytułem Stanowczych

czynów na dwa tygodnie internowano" [83].

Jednodniówkę pt. „Rzecz Zjednoczona”, z której zaczerpnięto tę informację, wydaną przez dziennikarzy zawieszanej gazety dla obejścia narzuconych sankcji, również skonfiskowano [84], lecz Strońskiego wypuszczono już po dwóch dniach [85], wznawiając tym samym pracę zespołu redakcyjnego pod szyldem „Rzeczypospolitej”.

Znacznie częściej zawieszenia działalności, a także wspomniane już internowania dziennikarzy zdarzały się w tym okresie warszawskim pismom żydowskim. I tak na przykład wydawany w języku polskim „Nasz Kurier” i żargonowy „Der Boj Arbeiter” zawieszone zostały „za niezgodne z prawdą i tendencyjne przedstawienie waśni narodowych w szeregach żołnierzy” [86], za agitację antypaństwową wstrzymano ukazywanie się „Unser Arbeiter Zeitung” [87], a redaktora i wydawcę jednodniówki „Haszahar” internowano za „przeciwstawienie sobie poszczególnych grup społecznych i za ujawnianie tajemnic wojskowych co do rozmieszczenia poszczególnych oddziałów” [88].

Pomimo rosnącej wciąż fali nastrojów antysemickich i represyjnych działań władz, skierowanych przeciwko pewnej części żydowskiej społeczności Warszawy, 7 sierpnia „we wszystkich żydowskich domach modlitwy – czytamy w tajnym raporcie policji – odbyły się uroczyste nabożeństwa za pomyślność oręża polskiego” [89].

W tym czasie jednostki polskie opuszczały właśnie Ostrołękę, a nazajutrz 8 sierpnia wycofały się z Ciechanowa, odległego o niecałe 80 km od Warszawy [90]. Odwrót wojsk polskich Frontu Północno-Wschodniego nie miał już w końcowej fazie wymuszonego charakteru i przebiegał zgodnie z planem opracowanym w myśl koncepcji Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Przewodnią ideę tego planu, skonkretyzowanego w słynnym rozkazie nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 roku [91], streścić można następująco: wciągnięcie wojsk sowieckich do bitwy na

przedpolach Warszawy, skoncentrowanie głównych sił manewrowych na linii Wieprza i uderzenie na tyły przeciwnika [92].

Warszawiacy nie mogli jednak wiedzieć, że zbliżanie się frontu do wrót stolicy jest wynikiem planowego wycofywania się polskich dywizji na wyznaczone linie obronne, i liczba tych, którzy zdecydowali się na opuszczenie miasta ciągle wzrastała. Na ulicach pojawiły się sznury dorożek wiozących po kilku pasażerów i stosy bagażu, a dworce wypełniały się uciekinierami. Zdecydowana większość mieszkańców stolicy z oburzeniem komentowała ten przejaw braku odwagi, a wśród pogardliwych uwag częste stały się propozycje zamiany bagażu na dużo lepszy karabin [93].

W zaistniałej sytuacji z ciekawą propozycją wystąpił w swym artykule dziennikarz „Narodu”: „Warszawę w chwili obecnej, tak poważnej opuszcza znaczna ilość osób ze sfer arystokratycznych i paskarskich. Szczury te, opuszczające Ojczyznę w chwili niebezpieczeństwa, pozostawiają mieszkania, nieraz wielopokojowe, a nawet pałacyki lub wille, puste, lub tylko pod opieką służby. Rząd nasz, który tak ciężko pora się z brakiem lokali, winien bezwzględnie zarekwirować wszystkie te mieszkania, na potrzeby zwłaszcza wojska i lazaretów, oraz bezdomnych uchodźców z kresów” [94].

Szybkie przesuwanie się linii frontu w kierunku stolicy miało także duży wpływ na zachowanie się rynku produktów rolnych. Wolnorynkowe ceny nie objętych (np. chleb i mąka) reglamentacją artykułów żywnościowych rosły lawinowo, a niektóre z nich, takie jak ziemniaki, kasze i słonina, w ogóle zniknęły ze sklepów i straganów, ukryte przez handlarzy, oczekujących jeszcze większego zysku [95].

Relację z nieoficjalnego rynku walutowego, którego „siedzibą” był pl. Bankowy, znajdujemy w „Rzeczypospolitej” z 8 sierpnia: „Oto bezwartościowe papierki bolszewickie, zwane rublami sowieckimi, w postaci arkuszy, sprzedawane jeszcze nie tak dawno na makulaturę, „czarna giełda” podniosła do niesłychanej

wartości na naszym rynku pieniężnym. 100 rubli sowieckich zrównali jeszcze wczoraj do 39 naszych marek, mających swój kurs za granicą. T.zw. certyfikat sowiecki, stanowiący pieniądz obiegowy w Sowdepji, nie posiadał i nie posiada żadnej wartości za granicą. Agendy bolszewickie zmuszone były dotychczas płacić za wszystko i wszędzie złotem” [96].

Wyznacznikiem spadku popytu na papierowy pieniądz polski, były w tych dniach długie kolejki w warszawskich lombardach. „Gdy jeszcze przed dwoma miesiącami w lombardach w dziale zastawów tworzyły się długie ogonki – czytamy w „Narodzie” z 10 sierpnia – obecnie od kilku dni wzmógł się ruch w dziale wykupów. Wczoraj w lombardzie akcyjnym na pl. Wareckim ogonek, składający się z wykupujących zastawy, ciągnął się aż do rogu ul. Wareckiej” [97].

Panikę, ogarniającą niektóre warstwy społeczeństwa stolicy, starali się wykorzystać warszawscy komuniści. W dywersyjnej odezwie Komitetu Warszawskiego KPRP z 8 sierpnia czytamy m.in.:

„Robotnicy!

Wszystkie stronnictwa burżuazyjne wraz z partią zdrajców frackich (chodzi tu zapewne o PPS – przyp. A.S.) wzywają Was, towarzysze, do obrony Warszawy przed zbliżającą się Armią Czerwoną. [...]

Spojrzyjcie, robotnicy, jak broni swej stolicy burżuazja. Każdy paskarz pakuje zgrabione bogactwa i ucieka, gdzie pieprz rośnie. [...]

Idź, robotniku, na front. Idź do okopów. Idź krwią swoją bronić ojczyzny. A burżuazja bawić się będzie i hulać, póki będzie bezpieczna, a gdy niebezpieczeństwo zajrzy w oczy, ucieknie i okradnie Cię z wszystkiego, abyś w domu zastał pustkowienie i ruinę. [...]

Nie bronić odwiecznych wrogów – wyzyskiwaczy swoich i ich

własności prywatnej, lecz chwycić za broń w imię rewolucji proletariackiej, oto hasło nasze.

Niech powieją nad Warszawą i nad Polską całą czerwone sztandary rewolucji, niech w ogniu walki powstaną Rady Delegatów Robotniczych i władzę wezmą w ręce swoje, a wtedy powiemy, że Warszawa jest nasza, a wtedy bronić jej będziemy do ostatniej kropli krwi, ale nie przed wojskami Rosji robotniczej, bo te jej nie niosą niewoli, jak mówią fracy i burżuje, lecz bronić jej będziemy przed całą polską i międzynarodową kanalią burżuazyjną, aby tu już nigdy usadowić się nie mogła" [98].

Dowództwo bolszewickie bardzo liczyło na zaburzenia wewnętrzne na tle „antagonizmów klasowych”, do których podjudzali za linią frontu instruowani z Moskwy warszawscy komuniści. Po przekroczeniu Bugu, kierownictwo Frontu Zachodniego poleciło wyposażyć sowieckie pułki w sztandary z polskimi napisami: „Za naszą i waszą wolność” i „Polska Republika Rad Socjalistycznych” [99]. Dowodzący północnym odcinkiem tego frontu, Michaił Tuchaczewski 2 sierpnia, wobec pośpiesznie spędzonych ok. 10 tys. ludzi, powitał w zdobytym 5 dni wcześniej Białymstoku przybyłych z Rosji członków TKRP [100]. Zgromadzonemu przedstawiono fałszywie datowany na 30 lipca manifest „Do polskiego ludu roboczego miast i wsi”, w którym po stwierdzeniu, że Naczelnik Państwa i wicepremier to „zdrajcy sprawy robotniczej z tak zwanej Polskiej Partii Socjalistycznej”, zapowiadano upaństwowienie fabryk i kopalń, parcelację majątków ziemskich i utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad [101].

Spodziewający się rychłego upadku stolicy Polski komitet Marchlewskiego, nie orientując się zupełnie w nastrojach mieszkańców miasta [102], już 5 sierpnia wydał odezwę „Do proletariatu Warszawy”, w której czytamy m.in.:

„Rewolucyjna Armia Czerwona w zwycięskim pochodzie zbliża się do Warszawy jako zwiastun skruszenia niewoli kapitalistycznej,

ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej. [...]

W takiej chwili bohaterskiemu proletariatowi Warszawy nie wolno tylko biernie wyczekiwać wypadków. Towarzysze! Wszak walka przede wszystkim o was, o wasze wyzwolenie się toczy, wszak tu honor i godność klasy robotniczej Warszawy jest na kartę postawiona. [...]

Szlachta i burżuazja swoje siły mobilizuje. Klasa robotnicza bohaterskiej Warszawy pospolite ruszenie w tej chwili krytycznej ogłosić powinna. [...]

Warszawa przez was samych zdobytą być winna! Sztandar Czerwony nad pałacem Zygmuntowskim i Belwederem przez was powinien być zatknięty, zanim Czerwona Armia rosyjska do Warszawy wkroczy. [...]

Robotnicy Warszawy! Wzrok całego proletariatu międzynarodowego na was jest skierowany. Chwila wyzwolenia się zbliża. Do broni! Do czynu! Do walki!" [103].

Zamiast komentowania tej odezwy powołałam się na fragmenty artykułu wstępnego warszawskiego „Robotnika” z 10 sierpnia, który tak oceniał pięciu przywódców Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski i ich propagandową działalność:

„Bolszewicy idąc śladem dawnych rozbójników carskich, Suworowów i Paskiewiczów, pragną jednak rzeczywisty charakter swego bandyckiego pochodzenia zamaskować kilku polskimi nazwiskami. Nikogo jednak nie złudzą i oszukają i z piątki swoich agentów (tu: agentów – przyp. A.S.), służalców Rosji, nie robią nawet pozoru rządu polskiego. [...]

Nazwiska te zawsze oznaczały – i dziś oznaczają – niewolnictwo polskiej klasy robotniczej w służbie rosyjskich interesów i rosyjskiej polityki, oznaczają posługiwanie się robotnikiem i chłopem polskim jako narzędziem potęgi Rosji. [...] Cała ta piątka – to członkowie rosyjskich władz sowieckich, ludzie całkowicie oddani interesom rosyjskim. [...]

Wzorem wszystkich Targowiczan, pragnęliby jakoś upiększyć swą haniebną, zdradziecką rolę. Więc powiadają w swoim Manifestie do ludu Polskiego, że przez pochód sowieckiej armji do Polski spełnia się dawne hasło polskie: Za naszą i waszą wolność.... Czyż może być plugawsze bluźnierstwo? Głosić, że ci, którzy przychodzą odbierać niepodległość i wolność narodowi polskiemu, którzy pod płaszczykiem rewolucji społecznej niosą nam zniszczenie całego życia gospodarczego, a zwłaszcza zupełną ruinę przemysłu i potworny głód w miastach, że ci oto sołdaci, dowodzeni przez carskich generałów, spełniają testament rewolucjonistów polskich – jest to doprawdy szczyt bolszewickiego cynizmu” [104].

Poparcie robotników stolicy dla linii politycznej kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej wyrażało się nie tylko przez masowy akces do wspomnianego już Robotniczego Pułku Obrony Warszawy. Warszawscy robotnicy równie licznie przybywali na wiece organizowane w tym czasie przez PPS i inne legalne partie robotnicze, w czasie których wzywano do obrony stolicy i wstępowania do armii ochotniczej [105].

Na zwołany 8 sierpnia w Alei 3 Maja wiec PPS, przybyło kilka tysięcy robotników, do których przemawiali przywódcy socjalistów z Ignacym Daszyńskim, Bolesławem Limanowskim i Norbertem Barlickim na czele. Jednogłośnie uchwaloną rezolucję zgromadzenia, tak streścił reporter „Narodu”:

„Po stwierdzeniu obłudnej polityki rządu sowietów, dążących do opanowania Warszawy, w której zamierzają osadzić rząd mianowany przez Moskwę, [...] robotnik polski przysięga, że walczyć będzie do ostatniej kropli krwi w obronie zagrożonej niepodległości, o którą walczył przez 30 lat pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej” [106]. W dalszej części rezolucji domagano się całkowitego zabezpieczenia rodzin żołnierzy, powszechnej mobilizacji, zakazu wywozu kosztowności za granicę, sekwestru artykułów pierwszej potrzeby i kary śmierci dla paskarzy. Po zakończeniu wiecu zebrani utworzyli pochód i udali się do siedziby PPS, gdzie licznie zapisywali

się do wojska [107].

Na zwołanym tego samego dnia przy ul. Karowej wiecu Narodowej Partii Robotniczej, przyjęto następującą uchwałę:

„Obrona stolicy jest obroną niepodległości naszej ojczyzny. Stolica kraju odeprzeć musi najazd wroga. Stolica kraju musi dać przykład całemu narodowi, jak nie tylko bronić, ale i zwyciężać należy. Lud Warszawy gotów jest oddać swe życie w obronie Ojczyzny i Stolicy” [108].

Podobny charakter miał także zorganizowany kilka godzin później wiec Chrześcijańsko-Narodowej Partii Pracy [109].

Warszawscy robotnicy z wyjątkiem nielicznej grupki, która uległa demagogii komunistów polskich z Warszawy i z Moskwy, popierali działania reprezentujących ich w Sejmie i Radzie Obrony Państwa stronnictw politycznych, stojących na gruncie państwowości polskiej i obrony stolicy przed bolszewicką inwazją.

PRZYPISY:

1. A. Próchnik, Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych, Warszawa 1957, s. 91.
2. „Wyzwolenie” nr 31, 1 VIII 1920, s. 345.
3. Kumaniecki, op. cit., s. 304.
4. R. Wapiński, Roman Dmowski, Lublin 1989, s. 294-295.
5. Kalendarz Niepodległości. Kronika Encyklopedyczna Dwudziestopięciolecia (1914-1939), Warszawa 1939, s. 196, 201.
6. M. Wrzosek, Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921, Warszawa 1992, s. 281.
7. T. Żenczykowski, Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach

Lenina i Stalina. Szkic historyczny, Warszawa 1990, s. 31.

8. Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach. Warszawa 1990, s. 339.

9. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 178, 15 VII 1920, s. 7; „Myśl Niepodległa” nr 509, 24 VII 1920, s. 632; „Naród” nr 111, 25 VII 1920, s. 3; „Zjednoczenie” nr 4, 25 VII 1920, s. 15.

10. Raport IDP nr 103 z 20 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 340.

11. Raport IDP nr 106 z 22 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 355.

12. Meldunek sytuacyjny IDP nr 123 z 20 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 348; Raport IDP nr 109 z 30 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 368.

13. Meldunek sytuacyjny IDP nr 131 z 29 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 367; Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 259-260.

14. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 40 z 20 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 1-2.

15. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 42 z 30 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 2.

16. „Rząd i Wojsko” nr 27, 4 VII 1920, s. 5-6.

17. „Rząd i Wojsko” nr 31, 1 VIII 1920, s. 9.

18. Wrzosek, Wojny o granice..., op. cit., s. 123.

19. J. Haller, Wódz Armji Ochotniczej generał Józef Haller opowiada o bitwie, która zadecydowała o losach Polski, Toruń 1935, s. 3-4.

20. B. Skaradziński, Polskie lata 1919-1920, Warszawa 1993, t. 2, s. 159-160.

21. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 40, 44.
22. W. Jędrzejewicz, Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, Warszawa 1989, t. 1, s. 504-505.
23. d'Abernon, op. cit., s. 41-42.
24. „Robotnik” nr 192, 17 VII 1920, s. 5; Meldunek sytuacyjny IDP nr 129 z 27 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 362, Meldunek sytuacyjny IDP nr 130 z 28 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 366.
25. Meldunek sytuacyjny IDP nr 123 z 20 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 348.
26. Meldunek sytuacyjny IDP nr 124 z 21 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 350.
27. „Robotnik” nr 206, 31 VII 1920, s. 4.
28. Tamże.
29. Cyt. wg: Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 100.
30. Tamże.
31. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 191, 28 VII 1920, s. 4.
32. Wrzosek, Wojny o granice..., op. cit., s. 282-283.
33. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 28.
34. „Przegląd Wieczorny” nr 168, 28 VII 1920, s. 3.
35. „Naród” nr 108, 22 VII 1920, s. 7.
36. „Zjednoczenie” nr 3, 20 VII 1920, s. 14.
37. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 41.
38. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 190, 27 VII 1920, s. 5.

39. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 102.
40. S. Stroński, Pierwsze lat dziesięć (1918-1928), Warszawa 1928, s. 118-119.
41. Raport IDP nr 109 z 30 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 368-369.
42. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 42.
43. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 196, 2 VIII 1920, s. 3.
44. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 197, 3 VIII 1920, s. 4.
45. „Naród” nr 119, 2 VIII 1920, s. 3.
46. „Rząd i Wojsko” nr 31, 1 VIII 1920, s. 12.
47. „Naród” nr 119, 2 VIII 1920, s. 3, „Naród” nr 121, 4 VIII 1920, s. 6, „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 198, 4 VIII 1920, s. 5.
48. Tamże.
49. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 196, 2 VIII 1920, s. 3.
50. Z. M. Musialik, Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920, Włocławek 1991, s. 80-81.
51. Wrzosek, Wojny o granice..., op. cit., s. 289, 298.
52. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 48 z 24 VIII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 4.
53. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 44 z 5 VIII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 2.
54. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 48 z 24 VIII 1920.
55. Tamże s. 5.
56. Leinwand, Polska Partia Socjalistyczna..., op. cit., s. 200.

57. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 198, 4 VIII 1920, s. 3.
58. Szczypiorski, op. cit., s. 17.
59. Śliwiński, op. cit., s. 48.
60. Tamże s. 48-49.
61. Sprawozdanie z działalności..., op. cit., s. 73.
62. Tamże.
63. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 50 z 3 IX 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 3.
64. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 112-113.
65. „Naród” nr 125, 8 VIII 1920, s. 4.
66. Śliwiński, op. cit., s. 52.
67. Inspekcja ochotniczych pułków „Obrony Warszawy” dokonana na rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 16/VIII-1920 r.L.dz.4655/20., CAW, Oddział I Naczelnego Dowództwa, I.301.7.102. s. 3.
68. Śliwiński, op. cit., s. 52-53.
69. Inspekcja ochotniczych pułków „Obrony Warszawy”..., op. cit., s. 3-4.
70. „Gazeta Ludowa” nr 33, 15 VIII 1920, s. 1.
71. Kumaniecki, op. cit., s. 325-326.
72. Leinwand, Molenda, Protokoły..., op. cit., s. 240-242, 244, 246.
73. A. Wierzbicki, Wspomnienia i dokumenty (1877-1920), Warszawa 1957, s. 600.
74. Tamże.

75. „Naród” nr 121, 4 VIII 1920, s. 6.
76. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 43.
77. „Rzeczpospolita” nr 55, 9 VIII 1920, s. 2.
78. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 199, 5 VIII 1920, s. 2.
79. Raport sytuacyjny Sekcji Defensywy Oddziału II Sztabu MSWojsk. nr VI z 17 VIII 1920, CAW, Wojskowy Gubernator Warszawy (dalej Wojsk. Gub. W-wy), bez sygn..
80. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 130.
81. „Przegląd Wieczorny” nr 176, 6 VIII 1920, s. 3.
82. Pobóg-Malinowski, op. cit., t. II, s. 267-268.
83. „Rzecz Zjednoczona”, 5 VIII 1920, s. 3.
84. „Naród” nr 123, 6 VIII 1920, s. 7.
85. Paczkowski, Prasa codzienna..., op. cit., s. 111.
86. „Naród” nr 108, 22 VII 1920, s. 7.
87. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 179, s. 7.
88. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 191, s. 4.
89. Meldunek sytuacyjny IDP nr 140 z 10 VIII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 383.
90. Wrzosek, Wojny o granice..., op. cit., s. 290.
91. M. Wrzosek, Bitwa warszawska – rola militarna i znaczenie w: Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, s. 88.
92. Kalendarz Niepodległości..., op. cit., s. 219.
93. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 43-44.

94. „Naród” nr 127, 10 VIII 1920, s. 6.
95. Tamże.
96. „Rzeczpospolita” nr 54, 8 VIII 1920, s. 4.
97. „Naród” nr 127, 10 VIII 1920, s. 6.
98. Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 299-300.
99. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 50.
100. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 297.
101. „Wiadomości Komunistyczne” nr 1, 26 VIII 1920, s. 1.
102. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 50-51.
103. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, oprac. A. Litwin, Warszawa 1955, s. 91-92.
104. „Robotnik” nr 216, 10 VIII 1920, s. 1.
105. Meldunek sytuacyjny IDP nr 140 z 10 VIII 1920.
106. „Naród” nr 126, 9 VIII 1920, s. 1.
107. Tamże.
108. „Sprawa Robotnicza” nr 33, 15 VIII 1920, s. 2.
109. Meldunek sytuacyjny IDP nr 140 z 10 VIII 1920.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Wstęp pracy magisterskiej

Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921

Po raz pierwszy od blisko pół wieku zaistniała w Polsce możliwość pełnego i obiektywnego sformułowania wypowiedzi na temat wojny polsko-sowieckiej z lat 1919-1920. Dotychczas to historycznej wagi wydarzenie, mimo podejmowanych wysiłków badaczy było bądź całkowicie przemilczane, bądź przedstawiane w sposób cząstkowy i wyrywkowy, bądź też pisano o nim tendencyjnie i pejoratywnie. Zupełnie odmiennie rozwijała się historiografia emigracyjna. Tam wojna polsko-sowiecka była obecna we wspomnieniach, opracowaniach, była przedmiotem dyskusji i polemik na łamach czasopism i prasy codziennej. Znaczenie polskiej emigracji politycznej w utrzymaniu żywej tradycji Bitwy Warszawskiej 1920 roku nie podlega dyskusji. Jednakże legenda zwycięstwa warszawskiego utrwaliła w pamięci przede wszystkim dokonania Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz dowódców poszczególnych armii. Jeśli idzie zaś o rolę społeczeństwa obywatelskiego, zawsze przedstawiano ją bardzo ogólnikowo.

Perspektywa siedemdziesięciu z górą lat umożliwia dostrzeganie w Bitwie Warszawskiej zjawisk historycznych, których nie zauważali współcześni. Fenomen warszawskiego lata 1920 roku polega na tym, że społeczeństwo obywatelskie stolicy po raz pierwszy na tak szeroką skalę potrafiło się zintegrować, w stopniu znacznie większym niż w czasach Insurekcji Kościuszkowskiej, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, Powstania Listopadowego i Styczniowego oraz Rewolucji 1905 roku [1].

Bitwa Warszawska przypomina nam erupcje inicjatyw obywatelskich, bohaterską postawę młodzieży stolicy

zapatrzonej w doświadczenia Orląt Lwowskich oraz działania kobiet warszawskich, zastępujących na wielu odcinkach pracy zawodowej mężczyzn zmobilizowanych do armii.

Jako mieszkańca Warszawy szczególnie interesują mnie dzieje mego miasta, a zwłaszcza ich społeczne aspekty.

W pracy swej pragnę właśnie ukazać postawy i rolę społeczeństwa stolicy w tym ciężkim dla całego kraju okresie ofensywy wojsk bolszewickich latem 1920 roku: ich aktywność obywatelską, zaciąg do Armii Ochotniczej i Straży Obywatelskiej, lecz także, choć marginalne, zachowania patologiczne.

Cezurą początkową mojej pracy będzie 1 lipca 1920 roku, tj. data powołania do życia Rady Obrony Państwa, końcową zaś 30 sierpnia 1920 roku, kiedy to minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski wydał rozkaz o likwidacji Ochotniczych Batalionów Obrony Warszawy.

Stosunki społeczne Warszawy czasów wojny polsko-sowieckiej 1920 roku badać można opierając się na bardzo szczątkowych materiałach archiwalnych. Wojenne straty archiwów warszawskich zdziesiątkowały dokumentację dotyczącą Warszawy. Dla badania nastrojów społecznych tego okresu podstawowe znaczenie mają znajdujące się w Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) akta Komendy Głównej Policji Państwowej, a spośród nich bezcenne są zwłaszcza Raporty Inspektoratu Defensywy Politycznej KG PP. Niemniej ważne informacje na ten temat znaleźć można w tajnych Komunikatach Informacyjnych Oddziału II Sztabu Generalnego z Centralnego Archiwum Wojskowego (dalej CAW), w aktach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa (AAN).

O przestępczości mieszkańców stolicy informują szczegółowo Zestawienia Miesięczne Referatu Kryminalnego Wydziału IV Komendy Głównej Policji Państwowej (AAN). Dokumenty dotyczące stanu oblężenia stolicy w lecie 1920 roku i związanych z nim

działań znaleźć można w aktach Gubernatora Wojskowego Warszawy.

Z rękopisów – relacji uczestników wydarzeń warszawskiego lata 1920 roku – na uwagę zasługują wspomnienia metropolity warszawskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego przechowywane w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (AAW) [2] i wspomnienia Mieczysława Jankowskiego znajdujące się w zasobach Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (APW) [3].

Akta Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy są szczątkowe i dotyczą jedynie Wydziału Planowania Miasta, Działu Regulacji i Pomiarów z lat 1936-1939 oraz Czteroletniego Planu Inwestycyjnego (APW) [4], dlatego też ważnym źródłem informacji o jego funkcjonowaniu w omawianym okresie jest wychodzący od 1918 roku „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” oraz opublikowane w 1925 roku Sprawozdanie z działalności Zarządu m.st. Warszawy za lata 1918-1923.

Wiele informacji o organizacji i funkcjonowaniu Armii Ochotniczej i Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Warszawie przynosi wydana w 1923 roku publikacja pt. Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa.

Sprawozdanie z działalności warszawskiej Straży Obywatelskiej latem 1920 zawiera wydana w 1935 roku praca pt. Straż Obywatelska 1920-1935.

Ważnym wydawnictwem źródłowym dla omawianego okresu jest wydany przez Kazimierza Władysława Kumanieckiego zbiór pt. Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912-styczeń 1924 (1924). O stosunku polskiej lewicy do wojny polsko-sowieckiej wiele dowiedzieć się można z trzeciego tomu Dokumentów i materiałów do historii stosunków polsko-radzieckich [5].

Z najnowszych wydawnictw na szczególną uwagę zasługuje wydana

w Paryżu w 1990 roku publikacja źródłowa pt. Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej [6] zawierająca wiele cennych materiałów prasowych, sprawozdań i wybór wspomnień. Podobny charakter ma zbiór Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach [7] oraz antologii Wojna bolszewicka rok 1920 [8] i Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim [9].

Nieocenionym źródłem do badań stosunków społecznych Warszawy latem 1920 roku wobec niedostatku materiałów archiwalnych są diariusze i pamiętniki. Przytoczę tu tylko najważniejsze z wykorzystanych pozycji. Spośród wspomnień wybitnych ludzi związanych z życiem politycznym stolicy tego okresu na uwagę zasługują: Rok 1920 Józefa Piłsudskiego [10], Moje wspomnienia Wincentego Witosa [11] i Pamiętniki Macieja Rataja [12].

Sporo informacji o życiu stolicy w lecie 1920 roku znaleźć można w znanej książce lorda d'Abernona, członka francusko-brytyjskiej misji specjalnej pt. Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r. [13] oraz we wspomnieniach ówczesnego wiceprezydenta Warszawy Artura Śliwińskiego [14]. Rolę Wojskowego Gubernatora Warszawy i I-szej armii w obronie stolicy omawia szczegółowo w swej pracy Bój o Warszawę gen. Franciszek Latinik [15], a dane dotyczące poboru i zaciągu ochotniczego warszawiaków znaleźć można w studium gen. Władysława Sikorskiego Nad Wisłą i Wkrą [16].

Najważniejszym opracowaniem dziejów Warszawy 1920 roku, cytowanym w niniejszej pracy, jest studium prof. Mariana Marka Drozdowskiego pt. Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec – sierpień 1920 [17].

Postawy polityczne warszawiaków tego okresu ujawnia w swej oryginalnej pracy Wybory warszawskie 1918-1926 [18] prof. Ludwik Hass. Jednym z niewielu opracowań dotyczących roli i zachowań partii politycznych w wojnie polsko-sowieckiej jest monografia Artura Leinwanda Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920 [19].

Szereg zagadnień związanych z obroną Warszawy w 1920 roku przedstawia w swej książce Bitwa warszawska 1920 roku Janusz Odziemkowski [20].

Społeczne aspekty Bitwy Warszawskiej dostrzegł też autor monumentalnego dzieła emigracyjnego poświęconego najnowszej historii Polski Władysław Pobóg-Malinowski [21].

Wobec niedostatku źródeł archiwalnych i wspomnieniowych zmuszony jestem dla pełnego przedstawienia roli i zachowań mieszkańców Warszawy posilkować się źródłami prasowymi, które wymagają bliższego w tym miejscu omówienia.

By zobrazować stosunek poszczególnych środowisk i orientacji politycznych Warszawy do wydarzeń zachodzących latem 1920 roku, sięgnąłem głównie po prasę polityczną, tzn. po pisma, które jako oficjalny lub półoficjalny organ konkretnej partii, były wyrazicielem jej światopoglądu.

Pluralizm życia politycznego pierwszych lat Drugiej Rzeczypospolitej wpływał na zróżnicowanie postaw i poglądów politycznych jej obywateli, w tym także mieszkańców Warszawy. Jej centralne, stołeczne funkcje powodowały, że na warszawskim rynku prasowo-wydawniczym reprezentowana była większość ważniejszych partii czy grup politycznych i ideologicznych, często skrajnie sobie przeciwstawnych. Ostre ich starcia i konflikty znajdowały wyraz na łamach stołecznej prasy politycznej, a częstokroć tendencyjne artykuły zamazywały wiarygodność drukujących je pism [22].

Dlatego też korzystając z tych źródeł, ważnym wydało mi się krótkie zarysowanie ich „politycznej geografii”.

Zgodnie z przyjętą w takich omówieniach zasadą [23], zacznę tu od przedstawienia prasy prawicowej.

Wśród partii i ugrupowań prawicowych tego okresu, bezsprzecznie najważniejszym, posiadającym największe wpływy, a także stosunkowo najdłuższą tradycję, był Związek Ludowo-Narodowy.

Centralnym organem Związku był dziennik „Gazeta Warszawska”.

Było to pismo przeznaczone przede wszystkim dla sfer politycznych, o poważnym i elitarnym charakterze, dlatego trudno znaleźć w nim kronikarskie informacje o życiu miasta. Deficytowość „Gazety Warszawskiej” rekompensowała redagowana na znacznie bardziej popularnym poziomie „Gazeta Poranna 2 Grosze”. Redaktorem naczelnym „Dwugroszówki” był Antoni Sadzewicz, a w redakcji zasiadał „drugi garnitur” dziennikarzy warszawskiej endecji, z Hieronimem Wierzyńskim jako sprawozdawcą parlamentarnym na czele. „Gazeta Poranna” wyróżniała się agresywnym tonem komentarzy, niewybrednymi atakami na przeciwników politycznych i zaciętym antysemityzmem. Pismo popadało nawet z tych względów w konflikty z władzami, dość pobłażliwymi wobec propagandy prawicowej. W czerwcu 1920 roku „Gazeta Poranna” została na mocy decyzji Komisarza Rządu na m.st. Warszawę zawieszona na miesiąc za „umyślną tendencję powstrzymywania ludności od nabywania pożyczki państwowej” [24].

Na omawiany przeze mnie okres przypada założenie dziennika „Rzeczpospolita”, będącego jedną z najważniejszych i najbardziej ambitnych inicjatyw wydawniczych kół centrowo-prawicowych blisko związanych z ruchem narodowym. Redaktorem pisma przez blisko pięć lat był jeden z najwybitniejszych polskich publicystów politycznych Stanisław Stroński [25]. 60% akcji gazety należało do Ignacego Paderewskiego, a reszta do grupy lwowskich przyjaciół politycznych Strońskiego z Edwardem Dubanowiczem na czele [26]. Pierwszy numer pisma ukazał się 15 czerwca 1920 roku, i od razu też starło się ono z władzami administracyjnymi stolicy, które w ostry sposób zareagowały na bojowe wystąpienia dziennika przeciwko Naczelnikowi Państwa – konfiskaty, zawieszenia, kary grzywny, a nawet decyzja o internowaniu redaktora naczelnego (skończyło się na dwudniowym zatrzymaniu) [27]. Na sankcje te zareagowało wydawnictwo jednodniówkami zatytułowanymi m.in. „Rzecz Zjednoczona”, „Rzecz Powszechna”, „Rzecz Państwowa”, „Rzecz Ojczysta” czy „Rzecz Narodowa”.

Partie prawicowe miały również silne oparcie w prasie „bezpartyjnej” nie związanej z żadną grupą polityczną. Najbardziej znanym z tych pism był „Kurier Warszawski” założony w 1821 roku. „Narodowe i katolickie oblicze” dziennika czyniło go w latach dwudziestych pismem bliskim obozu endeckiego i hierarchii kościelnej, a szczególnie arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego [28]. Jednakże „Kurier” to nie tylko polityka. Jeden z najbliższych współpracowników dziennika Adam Grzymała-Siedlecki, określając jego rolę pisał, że „Kurier Warszawski” „to nie tylko organ prasowy, ale i instytucja użyteczności publicznej – dla stolicy niezbędna jak oświecenie miasta, wodociągi czy środki komunikacyjne” [29], a dzięki swym obszernym informacjom o życiu miasta i dziesiątkach organizacji i instytucji, które w nim działały [30], jest on jednym z najważniejszych źródeł prasowych, do których sięgam w tej pracy.

Ugrupowaniem centrowym – wywodzącym się zresztą z ruchu narodowo-demokratycznego – była powstała w maju 1920 roku Narodowa Partia Robotnicza, posiadająca silne oparcie w związkach zawodowych, głównie jednak na ziemiach byłego zaboru pruskiego, dlatego też na początku swego istnienia nie dysponowała jeszcze pismem codziennym w Warszawie [31]. Stronnictwo wydawało w tym czasie w stolicy tygodnik „Sprawa Robotnicza”, oferujący czytelnikowi prócz artykułów i komentarzy wiele informacji o działalności warszawskich związków zawodowych.

Także Narodowe Zjednoczenie Ludowe, jedno z silniejszych ugrupowań centrowych w Sejmie Ustawodawczym, nie dysponowało stołecznym dziennikiem, wydając tu tygodnik „Zjednoczenie”, bogaty w kronikarskie informacje o życiu miasta.

Największą partią polityczną centrum było Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, które powstało w Galicji i na tych terenach cieszyło się najsilniejszym poparciem. Stopniowo swym zasięgiem partia objęła też tereny byłego Królestwa Polskiego, gdzie najpoważniejszym jej pismem tego okresu była wydawana w

Warszawie „Gazeta Ludowa”, także tygodnik, kierowana przez Jana Dąbskiego, wytrawnego publicystę i wieloletniego prezesa Syndykatu Dziennikarzy [32].

Konkurencyjną dla PSL „Piast” partią było Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, mieszczące się już zdecydowanie na lewicy polskiego życia politycznego okresu międzywojennego. Głównym pismem ugrupowania był warszawski tygodnik „Wyzwolenie”, redagowany przez Maksymiliana Malinowskiego [33].

Bez wątpienia najważniejszym i posiadającym największe wpływy ugrupowaniem lewicowym w II Rzeczypospolitej była Polska Partia Socjalistyczna. Socjaliści polscy przykładali dużą wagę do działalności prasowej i traktowali ją jako najważniejszy oręż akcji propagandowej. Centralnym organem partii był warszawski dziennik „Robotnik”, redagowany przez Feliksa Perla, jednego z najbardziej doświadczonych działaczy socjalistycznych [34].

Wydawnictwa komunistyczne omawianego okresu cytowane w tej pracy, takie jak „Goniec Czerwony” czy „Wiadomości Komunistyczne”, drukowane były na terenie Rosji Radzieckiej lub obszarach przez nią okupowanych i mają charakter czysto dywersyjny.

Bardzo ważne miejsce na warszawskim rynku wydawniczym miała w tym czasie prasa demokratyczna i liberalna, którą trudno jest w sposób zdecydowany zaklasyfikować zgodnie z klasycznym podziałem: prawica-centrum-lewica, tym bardziej, że wykazywane przez nią tendencje nie miały bezpośredniego odpowiednika w formach i działaniach partyjnych. Znaczna część pism tego nurtu miała bliższe powiązania z tzw. obozem belwederskim, otaczającym Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego [35].

Pismem bez wątpienia najbardziej reprezentatywnym dla tej formacji był „Kurier Poranny”, który pod kierownictwem Feliksa Fryzego i redakcją polityczną Kazimierza Ehrenberga stał się sztandarowym dziennikiem warszawskiego liberalizmu. „Kurier”

wraz ze swym popołudniowym wydaniem ukazującym się pod nazwą „Przegląd Wieczorny” posiadał żywo redagowany dział informacyjny i miejski, starając się być dziennikiem o charakterze popularnym [36].

Wsparciem prasowym „belwederczyków” i wyrazicielem opinii liberalnej inteligencji był też w omawianym okresie „Kurier Polski”, jedno z najwybitniejszych i największych warszawskich pism tego nurtu. Na początku 1920 roku funkcję redaktora naczelnego objął w nim wytrawny publicysta Ignacy Rosner. W tym samym czasie w redakcji znalazł się jeden z czołowych piłsudczyków Tadeusz Hołówko, a do współpracy z działem literackim przystąpili in gremio skamandryci (kierownikiem działu został Antoni Słonimski), a więc ta grupa literacka, która najdobitniej wyrażała poglądy demokratycznej inteligencji warszawskiej [37].

Spośród warszawskich dzienników związanych z obozem piłsudczyckim, wymienić trzeba jeszcze ukazujący się od 1 kwietnia 1920 roku „Naród”. Jego redaktorem naczelnym był Tadeusz Szpotański, który skupił wokół pisma wielu wybitnych pisarzy i publicystów jak chociażby Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński czy Karol Irzykowski, co plasowało je w grupie najlepiej prowadzonych dzienników stołecznych [38].

Innym cytowanym w tej pracy czasopismem eksponującym poglądy i program obozu belwederskiego był w tym czasie tygodnik „Rząd i Wojsko” redagowany przez Adama Skwarczyńskiego.

Ludność żydowska Warszawy w omawianym okresie stanowiła blisko 1/3 ogółu jej mieszkańców [39], lecz wykorzystanie przeze mnie prasy żydowskiej ogranicza się niestety do jednej pozycji. Wynika to z dwóch powodów: po pierwsze nie znam języka jidysz, w którym ukazywała się większość czasopism wydawanych przez społeczność żydowską, a po drugie straty wojenne zdziesiątkowały ich biblioteczny zasób, pozostawiając go w stanie bardzo szczątkowym. Jedynym polsko-języcznym warszawskim pismem mniejszości żydowskiej ukazującym się w tym czasie, jakie znaleźć mi się udało w zbiorach stołecznych

bibliotek i archiwów jest „Tygodnik Żydowski”, wydawany przez Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Ruch syjonistyczny należał do najbardziej wpływowych wśród ludności wyznania mojżeszowego [40], dlatego też pismo to jest cennym źródłem dla poznania opinii znacznej części zamieszkałych w Warszawie Żydów. Informacje o zawartości warszawskich czasopism żydowskich tego okresu, zawierają raporty z prasy żydowskiej Biura Prasowego Sztabu Generalnego W.P., znajdujące się w Archiwum Akt Nowych, które chociaż w niewielkim stopniu uzupełniają występujące braki.

Ustalanie faktografii na podstawie źródeł prasowych wymaga jednak dużej ostrożności. Dotyczy to zwłaszcza informacji uzyskanych przez tzw. obsługę własną pisma, w odróżnieniu od informacji agencyjnych mających dość wysoki stopień wiarygodności. Badanie tego rodzaju informacji wymaga konfrontacji z innymi czasopismami, najlepiej przeciwnego obozu politycznego, bądź jeśli to możliwe ze źródłami pozaprasowymi [41]. Nie dotyczy to oczywiście artykułów i komentarzy, będących subiektywnym wyrazem opinii danego pisma, częstokroć bardzo istotnych dla badacza stosunków społecznych.

* * *

Aby podkreślić dystans czasu, jaki dzieli nas od opisywanych wydarzeń, pisowni cytowanych w tej pracy materiałów źródłowych (dotąd nie publikowanych) z 1920 roku nie modernizowano, pozostawiając wszystkie charakterystyczne właściwości ówczesnego języka, często znacznie odbiegające od współcześnie obowiązujących zasad ortografii i interpunkcji.

PRZYPISY:

1. M. M. Drozdowski, Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec-sierpień 1920, Warszawa 1993, s. 12.
2. A. Kakowski, Z niewoli do niepodległości, t. III, Warszawa

1930, maszynopis, AAW, Zespół Aleksandra Kakowskiego

3. M. Jankowski, Wspomnienia, lata 1874 – 1934, Warszawa 1959, rękopis, APW, Zbiór Rękopisów, sygn. 126

4. M. M. Drozdowski, Warszawa w latach 1914 – 1939, Warszawa 1990, s. 9.

5. Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. III, Warszawa 1964

6. Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej, oprac. zespół: M. M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paryż 1990

7. Rok 1920. Wojna polsko – radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach. oprac. J. Borkowski, Warszawa 1990

8. Wojna bolszewicka rok 1920, Warszawa 1990

9. Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim, Kraków 1990

10. J. Piłsudski, Rok 1920, Łódź 1989

11. W. Witos, Moje wspomnienia, t. II, Warszawa 1990

12. M. Rataj, Pamiętniki 1918-1927, Warszawa 1965

13. E. V. d'Abernon, Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r., Warszawa 1932

14. A. Śliwiński, Warszawa podczas najazdu bolszewickiego, „Kronika Warszawy” 1928 nr 7/9

15. F. Latinik, Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i pierwszej armji w bitwie pod Warszawą w 1920 r., Bydgoszcz b.r.w.

16. W. E. Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą, Lwów 1928

17. M. M. Drozdowski, Warszawa w obronie Rzeczypospolitej

czerwiec-sierpień 1920, Warszawa 1993

18. L. Hass, Wybory warszawskie 1918-1926. Postawy polityczne mieszkańców Warszawy w świetle wyników głosowania do ciał przedstawicielskich, Warszawa 1972

19. A. Leinwand, Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920, Warszawa 1964

20. J. Odziemkowski, Bitwa warszawska 1920 roku, Warszawa 1990

21. W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, t. II, cz. I, Londyn 1956

22. A. Paczkowski, Prasa codzienna w Warszawie 1918-1939, Warszawa 1983, s. 96.

23. A. Paczkowski, Prasa polska w latach 1918-1939, Warszawa 1980, s. 33-84.

24. Tamże s. 34-35.

25. Paczkowski, Prasa codzienna..., op. cit., s. 110.

26. Paczkowski, Prasa polska..., op. cit., s. 41.

27. Paczkowski, Prasa codzienna..., op. cit., s. 111.

28. Paczkowski, Prasa polska..., op. cit., s. 48.

29. Cyt. wg: A. Paczkowski, Prasa codzienna..., op. cit., s. 131-132.

30. Tamże s. 132.

31. Tamże s. 115.

32. Paczkowski, Prasa polska..., op. cit., s. 50-52.

33. Tamże s. 76.

34. Tamże s. 72.

35. Tamże s. 63.

36. Tamże s. 66.

37. Paczkowski, Prasa codzienna..., op. cit., s. 157-158.

38. Paczkowski, Prasa polska..., op. cit., s. 70.

39. L. Hass, op. cit., s. 23.

40. M. M. Drozdowski, Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej, Kraków 1979, s. 145.

41. I. Ihnatowicz, Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku, Warszawa 1990, s. 145-147.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Społeczeństwo Warszawy wobec załamania się frontu północnego 1

praca magisterska Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921

Po odzyskaniu niepodległości, kiedy Warszawa stała się siedzibą centralnych władz państwowych oraz instytucji gospodarczych i kulturalnych, wzmożła się tu migracja ludzi,

którzy obejmowali stanowiska w tworzących się urzędach lub znajdowali zatrudnienie w przemyśle i usługach. Liczba ludności wzrosła z tego powodu z 758,4 tys. w 1918 roku do 954,3 tys. w roku 1920. Wojna polsko-sowiecka i związana z nią mobilizacja, a także zbliżenie się Armii Czerwonej do bram stolicy i ewakuacja niektórych urzędów i instytucji, spowodowały, że rok 1920 był dla Warszawy jedynym w okresie międzywojennym rokiem ujemnego salda migracyjnego ludności, które wyniosło 8,7 tys. [1]

Z Warszawy wyjechała też wówczas część jej tymczasowych mieszkańców, traktujących stolicę jako miasto tranzytowe, a z powstałych możliwości emigracji za granicę skorzystała przede wszystkim ludność żydowska [2].

Tą wielką ruchliwość ludności w pierwszych latach powojennych potwierdziły wyniki spisu powszechnego z 1921 roku: stolica Polski miała w tym roku 366,5 tys. mieszkańców urodzonych na tzw. prowincji (poza Warszawą), 32,7 tys. urodzonych za granicą (głównie w Rosji), 14,7 tys. o niewiadomym miejscu urodzenia, a tylko 522,8 tys. tj. ok. 56% było urodzonych w Warszawie [3].

Warszawa w 1920 roku była miastem robotniczo-drobnomieszczańskim, ze wszystkimi kulturowymi i politycznymi tego konsekwencjami. Spis powszechny z 1921 roku wykazał, że największą grupą społeczną Warszawy byli robotnicy i chałupnicy, stanowiący 51,1% ludności czynnej i biernej zawodowo. Drugą co do wielkości grupą byli samodzielni nie zatrudniający siły najemnej, czyli drobnomieszczaństwo (22,1%). Pracownicy umysłowi stanowili 16,0%, a samodzielni zatrudniający siłę najemną (średnia i drobna burżuazja) 4,9% ludności stolicy. 5,9% należało do osób o nieokreślonym statusie społecznym.

Do typowo robotniczych dzielnic w tym czasie należały: Targówek, Bródno, Ochota, Wola, Koło, Grochów, Praga Południe i Praga Północ, Marymont, Mokotów, Solec i Czerniaków.

Polskie drobnomieszczaństwo dominowało w takich dzielnicach, jak Stare Miasto, Krakowskie Przedmieście, Okręg Ratuszowy, Gołędzinów i Sielce, a centrami żydowskiej ludności drobnomieszczańskiej były Muranów, Powązki, Leszno, Mirów, Grzybów i Okręg Towarowy.

Pracownicy umysłowi stanowili natomiast blisko 1/4 mieszkańców takich dzielnic, jak Koszyki, Solec, Ordynacka, Krakowskie Przedmieście i Okręg Ratuszowy.

Największe skupiska ludności burżuazyjnej znajdowały się w Śródmieściu Warszawy w takich okręgach, jak Krakowskie Przedmieście, Ratuszowy, Ordynacki, Solec, Ujazdowski i Nałewki [4].

Pierwsze lata niepodległości na skutek wspomnianych wyżej migracji ludnościowych przyniosły istotne zmiany w składzie wyznaniowym ludności Warszawy. Przede wszystkim nastąpił poważny, związany z reemigracją i imigracją do nowo powstających instytucji, zakładów i przedsiębiorstw, przyrost katolickiej ludności polskiej z 55,4% w 1918 roku do 63,1% w roku 1920, związany z dominacją tej ludności wśród przybyszów. Pozostałe wyznania reprezentowane były w następujących odsetkach: mojżeszowe (34,6%), ewangelicko-augsburskie (1,4%), ewangelicko-reformowane (0,3%), prawosławni staroobrzędowcy (0,5%), mariawici (0,03%) [5].

Powyższe dane wykazują, że o obliczu wyznaniowym Warszawy tego okresu decydowali katolicy i osoby wyznania mojżeszowego, co znalazło też wyraz w ich terytorialnym rozmieszczeniu na obszarze miasta.

Kształtowanie się dzielnicy żydowskiej rozpoczęło się już na początku XIX wieku, kiedy pruskie władze zaborcze wydały pierwsze zarządzenia o wysiedlaniu Żydów ze Śródmieścia. Władze Księstwa Warszawskiego zawiesiły prawa obywatelskie ludności żydowskiej, rozszerzając jeszcze obszar dla niej zakazany. Wtedy to powstało duże skupisko Żydów w dawnej

jurydyce Bielino i na sąsiednim Grzybowie. Po kolejnych wysiedleniach w czasach Królestwa konstytucyjnego zamożniejsi Żydzi zaczęli zabudowywać rejon Nalewek, Franciszkańskiej i Gęsiej. Tereny te „zagęszczane” przez ciągle napływającą ludność aż do okresu reform Wielopolskiego, kiedy to w 1862 roku zniesiono te ograniczenia, stały się załącznikiem rozrastającej się dzielnicy żydowskiej [6]. W 1920 roku obejmowała ona już swym zasięgiem obwód ulicy Świętokrzyskiej na Starym Mieście, Leszno, Muranów, Powązki, Grzybów oraz znaczną część okręgu Ratuszowego i Mirowa [7].

Struktury zawodowa i społeczno-warstwowa dwóch dominujących grup wyznaniowych Warszawy wykazywały w tym czasie znaczne różnice. W 1921 roku ludność żydowska licząca 33,1% ogółu mieszkańców stolicy stanowiła 59,7% zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach, 33,1% zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle, 19,8% w służbie domowej, 14,9% w służbie publicznej, 14,1% w komunikacji i transporcie, 6,0% w rolnictwie i ogrodnictwie i 20,2% wśród utrzymujących się bez pracy. Skład klasowo-warstwowy ludności polskiej i żydowskiej także wykazywał poważne rozbieżności. Odsetek ludności burżuazyjnej wśród osób wyznania mojżeszowego był ponad dwukrotnie wyższy niż wśród chrześcijan. Najliczniejszą, bo skupiającą blisko 45% ogółu zawodowo czynnych osób, grupą społeczną wśród Żydów było drobnomieszczaństwo, stanowiące tylko ok. 12% ludności chrześcijańskiej. Jedna piąta ogółu zawodowo czynnych chrześcijan mieszkających w tym czasie w Warszawie to pracownicy umysłowi, a wśród osób wyznania mojżeszowego tylko 1/8 należała do tej grupy społecznej. Z kolei na 100 zawodowo czynnych robotników tylko 20 było wtedy Żydami a 80 chrześcijanami [8].

Ludność żydowska Warszawy 1920 roku była w niewielkim stopniu zintegrowana z większością chrześcijańskich mieszkańców stolicy. Główną tego przyczyną była jej odrębność kulturowa i obyczajowa, lecz również wspomniana wyżej specyfika społeczno-zawodowa, „uprzywilejowana” w oczach spauperyzowanych skutkami

wojny warszawiaków polskiego pochodzenia, co sprzyjało zaostrzaniu się nastrojów antysemickich, które nasiliły się zwłaszcza latem 1920 roku. Szerzej tło tych konfliktów naświetlę w dalszej części tej pracy.

Przynależność do narodowości polskiej deklarowało według spisu powszechnego z 1921 roku aż 93,6% osób wyznania ewangelickiego [9]. Kościół ewangelicko-augsburski w Warszawie liczył w 1920 roku 13 660 członków, a kościół ewangelicko-reformowany 2407. Przynależność do tego drugiego zadeklarowało kilkuset mieszkańców stolicy ze względu na możliwość uzyskania rozwodu. Należeli do nich m.in. Stefan Żeromski i Stefan Starzyński. Ewangelicy warszawscy odgrywali w tym czasie istotną rolę w Radzie Miejskiej, w towarzystwach naukowych i gospodarczych stolicy, zajmując się także działalnością charytatywną [10].

Przedstawicielami ludności prawosławnej w 1920 roku było 4601 stałych mieszkańców Warszawy oraz kilka tysięcy uchodźców z Rosji, przeważnie zaangażowanych w walce z systemem bolszewickim i gotowych do współpracy z Polakami. Jednym z jej wyrazów było powstałe w stolicy pod koniec lipca 1920 roku Koło polsko-rosyjskie, „mające na celu nawiązanie bliższej łączności w duchu pojednawczym pomiędzy polakami a rosjanami” [11]. Do jego zarządu ze strony polskiej wchodził m.in. hrabia Władysław Tyszkiewicz i prof. Leon Petrażycki, a ze strony rosyjskiej przewodniczący dyplomatycznej misji rosyjskiej w Warszawie Gorłow i konsul rosyjski Ławrow [12]. Oblicze polityczne Warszawy 1920 roku było wymownym odzwierciedleniem tej skomplikowanej struktury narodowościowo-wyznaniowej i społeczno-zawodowej jej ludności. Zależności te analizował na podstawie wyników wyborów do ciał przedstawicielskich, wybitny badacz postaw politycznych mieszkańców stolicy prof. Ludwik Hass. Przedstawię tu w skrócie zebrane przez niego dane dotyczące warszawskich wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1919 roku z uwzględnieniem istniejących podziałów strukturalnych.

W wyborach tych wzięło w stolicy udział 68,9% uprawnionych do

głosowania. Ich wynik wykazał, że orientacja polityczna polskiego elektoratu stolicy była zdecydowanie prawicowa. Na listę nr 10 Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych (endecja i jej sojusznicy) głosowało w Warszawie 72,4% Polaków a na skrajnie jej przeciwną PPS tylko 19,3%. Pozostałe 8,3% głosów zebrało dziesięć list różnych odcieni ugrupowań centrowych m.in. Związku Robotniczo-Narodowego (późniejszej Narodowej Partii Robotniczej), Związku Demokratyczno-Postępowego i Związku Mieszczańskiego [13].

Blok prawicowy zawdzięczał swój ogromny sukces głównie klimatowi psychologicznemu, w jakim odbywała się kampania wyborcza. „Lęk przed radykalnymi zmianami, przed widmem bolszewizmu, którego się wszędzie dopatrywano – pisze Ludwik Hass – mobilizował do wspólnego działania wszystkie elementy przywiązane do tradycyjnych form legalizmu i porządku” [14]. Liczba głosów oddanych na listę nr 10 wskazywała, że blok prawicowo-narodowy zdołał „nie tylko skupić wokół siebie niemal całość polskiej burżuazji stolicy, lecz również podporządkować sobie prawie w zupełności drobnomieszczaństwo, uzyskać zdecydowaną przewagę wśród pracowników umysłowych i wolnych zawodów oraz pociągnąć za sobą niemal połowę klasy robotniczej” [15].

Warto w tym miejscu dodać, że wybory do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie zbojkotowała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski i sympatyzujący z nią Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy „Bund”, w którym bardzo silne wpływy miała frakcja radykalno-komunizująca [16]. Liczbę robotników, którzy usłuchali wezwania tych partii, da się określić szacunkowo na podstawie różnicy pomiędzy frekwencją wyborczą w 1919 i 1922 roku, kiedy bojkotu wyborczego nie było. Różnica ta wynosi 2% dla robotników polskich i 11% dla robotników żydowskich, co utożsamiając ze zdecydowanym poparciem dla tych ugrupowań, świadczy o znikomych wpływach KPRP wśród polskiego proletariatu Warszawy i o nieznacznym oddziaływaniu Bundu na jej żydowskie masy robotnicze [17].

Nieco odmienne preferencje polityczne wykazała w tych wyborach żydowska ludność Warszawy. Żydowskie ugrupowania prawicowe zdobyły w nich 51,4% głosów, centrowe zaś zebrały ich niewiele mniej bo 45,1%. Największa w stolicy liczba głosów żydowskich (38,1%) padła na centrowe Żydowskie Stronnictwo Ludowe, nazywane popularnie od swej nazwy w języku jidisz „folkistami”. „Swe zwycięstwo wyborcze – podkreśla Ludwik Hass – zawdzięczali nie tyle dość krzykliwej propagandzie wyborczej, ile wysunięciu na pierwszy plan spraw krajowych, w szczególności momentu obrony interesów ludności żydowskiej w Polsce” [18]. Folkiści występowali z programem uzyskania dla Żydów w Polsce autonomii kulturalno-narodowej oraz całkowitego równouprawnienia języka żydowskiego w urzędach, sądownictwie i szkołach. Zwalczali oni zarówno syjonistów jak i ortodoksów, a do ruchu robotniczego mieli stosunek niechętny [19]. Partia ta zebrała głosy uboższych warstw żydowskiego drobnomieszczaństwa i znacznej części antysyjonistycznie nastawionych robotników żydowskich [20].

Drugą siłą polityczną spośród ugrupowań żydowskich w świetle warszawskich wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego była nacjonalistyczna, będąca odpowiednikiem endecji w społeczeństwie polskim, Organizacja Syjonistyczna, która zebrała 24,8% głosów żydowskiego elektoratu. Partia ta znalazła poparcie bardziej oświeconych warstw żydowskiego drobnomieszczaństwa, jak również znacznej części żydowskiej burżuazji i pracowników umysłowych [21].

Pod względem liczby zdobytych w całej Warszawie głosów kolejność przedstawionych tu ugrupowań nie ulegnie zmianie. Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych uzyskał ich 54,1%, Polska Partia Socjalistyczna 14,5%, Żydowskie Stronnictwo Ludowe (folkiści) 9,6% a Organizacja Syjonistyczna 6,3%. Dalsze miejsca na mapie politycznej stolicy w świetle tych wyborów zajmowały: Centralna Organizacja Żydów Ortodoksów „Szłome Emune Izrael” 4.5%, Związek Demokratyczno-Postępowy 2,4%, Centralny Komitet Wyborczy Żydowskich Organizacji

Kupieckich 2,22%, Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy 2,19%, Partia Równości Obywatelskiej Żydów i Polaków (tzw. asymilatorzy) 1,3% [22].

Sukces wyborczy, jaki odniosła w Warszawie w 1919 roku nie ukrywająca swego antysemityzmu endecja, był odzwierciedleniem istniejących w stolicy poważnych antagonizmów narodowościowych, zaostrzających się w miarę jak pogarszała się sytuacja Polski w wojnie z bolszewicką Rosją.

Kwestia granicy wschodniej była jednym z zasadniczych problemów przed jakim stanęło odradzające się państwo polskie. Trudne położenie ogarniętej wojną domową Rosji Sowieckiej sprzyjało polskim dążeniom do przywrócenia na wschodzie historycznych granic przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

W Polsce konkurowały wtedy ze sobą dwie koncepcje rozwiązania „problemu wschodniego”. Idea federacji reprezentowana przez Józefa Piłsudskiego i jego politycznych zwolenników, zakładała stworzenie naturalnej bariery chroniącej ziemię Polski przed agresją ze strony Rosji, którą stanowić miały leżące pomiędzy nimi kraje: Łotwa, Litwa, Białoruś i Ukraina, związane z Polską na drodze federacji. Idea inkorporacji głoszona przez Romana Dmowskiego i obóz Narodowej Demokracji, postulowała natomiast integralne wcielenie do Polski zarówno tych ziem polsko-litewsko-białorusko-ukraińskich, gdzie Polacy stanowili znaczniejszy odsetek ludności, lecz także tych, gdzie mniejszość polska była główną siłą kulturalną i gospodarczą [23].

W wyniku działań wojennych prowadzonych na wschodzie od listopada 1918 roku wojska polskie zajęły Lwów, Wilno oraz Mińsk Litewski i zimą 1919/1920 r. zatrzymały się na linii Dźwiny, Berezyny i Zbrucza. Okres względnego spokoju na froncie obie strony wykorzystały na przegrupowanie i rozbudowę swych sił, przygotowując je do decydującej kampanii.

25 kwietnia 1920 roku południowa grupa armii polskich pod

dowództwem Józefa Piłsudskiego rozpoczęła ofensywę na Kijów. Celem politycznym tej operacji było utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, mającego oddzielać Polskę od Rosji, militarnym zaś uderzenie wyprzedzające, aby rozbić południowe zgrupowanie armii sowieckich nim będzie ono gotowe do walki [24].

7 maja oddziały polskie wkroczyły do Kijowa [25], a w jedenaście dni potem warszawiacy hucznie witali powracającego z frontu Naczelnego Wodza [26]. „Tłumy – wspomina Jan Skotnicki – zalegały drogę od dworca do Belwederu. Po drodze zwycięzca spod Kijowa wstąpił do kościoła na placu Trzech Krzyży, by wysłuchać radosnego Te Deum. W Alejach Ujazdowskich młodzież wyprzęgła konie i pociągnęła powóz, w którym wódz triumfator stał i salutując przyjmował hołd stolicy” [27]. Wieczorem Piłsudski wysłuchał w gmachu Sejmu uroczystego przemówienia marszałka Trąpczyńskiego: „Od czasów Chocimia naród polski takiego triumfu oręża polskiego nie przeżywał. Zwycięski pochód na Kijów dał narodowi poczucie siły, wzmocnił wiarę w wolną przyszłość. [...] Cała Polska jest zgodna w pragnieniu, aby ludność przez naszą armię uwolniona, stanowiła sama o swym losie” [28].

Utrata stolicy Ukrainy wstrząsnęła Rosją i skonsolidowała wokół rządu większość społeczeństwa. Do armii zgłosiło się wtedy blisko 40 tysięcy byłych carskich oficerów, którzy jeszcze do niedawna walczyli z bolszewikami lub zachowywali chłodną obojętność. 28 maja rozpoczęły ofensywę na Ukrainie wojska sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego. Po kilku dniach walk 1 Armia Konna Siemiona Budionnego zdołała przerwać front polski i zmusiła 3 Armię gen. Rydza-Śmigłego do opuszczenia Kijowa 10 czerwca [29].

Informacje o przygotowaniach do kontrofensywy bolszewickiej dotarły do Warszawy już 23 maja [30]. W dwa dni później Warszawska Rada Wojewódzka wzywając do nabywania Pożyczki Odrodzenia Polski zwróciła się do ludności z następującym apelem: „Rodacy! W chwili gdy bohaterska armia nasza krwią

swoją broni Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przed naporem wrogów – Ojczyzna zwraca się do wszystkich dzieci swych z wezwaniem o pomoc. [...]

Wierzmy w rozum wasz i zdrowy instynkt samozachowawczy, toteż wołamy do was: niech każdy przyjdzie z pomocą Ojczyźnie w potrzebie, niech każdy grosz swój zaoszczędzony złoży na jej ołtarzu. Nie w ofierze, bo o to Was Ojczyzna nie prosi, lecz jako pożyczkę” [31].

Do akcji tej wkrótce przystąpił Kościół katolicki i wszystkie partie polityczne stojące na gruncie państwowości polskiej, prowadząc w Warszawie szeroką kampanię popularyzacji wspomnianej Pożyczki. Nie wszyscy jednak warszawiacy zdawali sobie sprawę z nadchodzącego zagrożenia dając wyraz obywatelskiej odpowiedzialności.

8 czerwca 1920 roku przystąpili do strajku robotnicy miejscy Elektrowni, Gazowni, Telefonów, Wodociągów, Kanalizacji, Tramwajów i Wydziału Zaopatrywania zrzeszeni w Bloku Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, żądając od Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy kilkudziesięcioprocentowej podwyżki płac [32].

W tej sytuacji, by zapobiec sparaliżowaniu życia w mieście, Rada Miejska i Magistrat m.st. Warszawy zwróciły się z apelem do mieszkańców stolicy, by stworzyli służbę ochotniczą dla zastąpienia strajkujących robotników. Na wezwanie to natychmiast odpowiedziała głównie młodzież: harcerze, uczniowie szkół średnich, studenci. W ten sposób spontanicznie powstało Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej (SSS), którego brygady ochotnicze pod kontrolą patroli wojskowych pracowały 4 godziny dziennie w objętych strajkami przedsiębiorstwach komunalnych [33].

Dymisja rządu Leopolda Skulskiego 9 czerwca, nie wynikająca bynajmniej z sytuacji strajkowej [34], spowodowała, że protest nabrał cech politycznych. „Dzięki silnej agitacji lewicowych

żywołów – czytamy w tajnym raporcie policyjnym z 10 czerwca – w masach robotniczych zarysował się wczoraj wieczorem i dzisiaj rano ponownie silny nastrój za strajkiem.

Robotnicy w ten sposób rozumują: Obecne przesilenie rządowe jest rzekomo początkiem rewolucji w Polsce. Rząd został obalony. Minister (spraw zagranicznych – przyp. A.S.) Patek rzekomo uciekł za granicę, na Ukrainie bolszewicy [...] rozpoczęli gwałtowną ofensywę, co w związku z ostrym wewnętrznym przesileniem sprawia – rozumują, że w sferach rządowych wybuchł „popłoch”. A więc okoliczności są jak najbardziej podatne do rozpoczęcia akcji, zmierzającej do zdobycia władzy przez robotników i rewolucyjnych chłopów. Powyższą agitację propaguje cała lewica P.P.S., no i oczywiście komunistyczni robotnicy” [35].

Zaostrzoną sytuację próbowała wykorzystać PPS-Opozycja (jej połączenie z KPRP nastąpiło w sierpniu 1920 roku – przyp. A.S.), której Warszawski Komitet Robotniczy mający duży wpływ na działania Bloku, wydał 17 czerwca następującą odezwę: „Towarzysze robotnicy! Nadeszła chwila decydująca. Dziewięć dni trwa strajk robotników instytucji użyteczności publicznej. [...]”

Burżuazja nie ma pieniędzy dla robotników. Ale ma miliardyna prowadzenie wojny zaborczej. Bo wojna ta, to duszenie rewolucji rosyjskiej, a jednocześnie rozbicie wyzwolenczego ruchu robotniczego u nas. [...]

Towarzysze robotnicy! Zmobilizujmy wszystkie swe siły. Na pomoc strajkującym robotnikom stanąć musi cała Warszawa. [...]

Niech żyje strajk generalny aż do zwycięskiego końca! [...]

Niech żyje pokój z Rosją Sowiecką! Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna Rad!” [36].

Ostatnie zdanie odezwy wymownie świadczy o „patriotycznych” intencjach tego ugrupowania i jego warszawskiej komórki. Mimo tego apelu strajk nie nabrał zdecydowanie politycznego

charakteru [37], a nasilające się wśród robotników nastroje zmęczenia przeciągającym się protestem [38] doprowadziły do jego zakończenia 24 czerwca [39].

Swoją ocenę tego strajku i rolę jaką SSS odegrało przy niwelowaniu jego skutków przedstawił 26 czerwca warszawski „Tygodnik Ilustrowany”: „Pamiętać będziemy bezrobocie (tu: strajk – przyp. A.S) robotników miejskich, bezrobocie, wybuchłe w czasie ciężkich przejść wojennych, bezrobocie mające na celu tutaj, w stolicy, dać pomoc armii Trockiego, osłabić front polski, obrócić wniwecz męstwo i wytrwałość wspaniałego żołnierza polskiego – i pamiętać będziemy, że przeciwko tej bezmyślnej walce, mającej na celu zostawić Warszawę bez światła, wody, komunikacji, posługi szpitalnej, a ulice i place bez usług higienicznych, że przeciwko tej akcji, do której zbrodniczość agitatorów użyła ślepoty robotników, wystąpiły imponujące kadry ochotników pracy – i stolica nie padła ofiarą zamachu. [...]

Podziwiać należy sprawność organizacji, z jaką S.S.S. przystąpiła do podjęcia swych zadań i do utrzymania ich przez czas tak długi. Najwdzięczniejszym sercem uznać należy trudy i ofiarę tej dzielnej młodzieży, która pokazała jak rozumie patriotyzm. Nie w słowach i nie w oderwanych uczuciach tkwianiu pojęcie miłości Ojczyzny, lecz w czynie” [40]. Oficjalne podziękowanie dla ochotników ze Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej wyraził w swej odezwie „Do obywateli miasta” wiceprezydent Warszawy Władysław Malinowski [41].

Wielu z tych ochotników należało do utworzonej 27 maja 1920 roku w Warszawie Ligi Antybolszewickiej, której celem była walka z bolszewizmem, a szerzej z socjalizmem, zagrażającym według niej Polsce przez swój egoizm klasowy [42]. Jej opinię o strajku wyraża fragment rezolucji uchwalonej na wiecu, który odbył się w Warszawie 13 czerwca: ” [...] nieustające pseudoekonomiczne, w rzeczywistości zaś polityczne strajki robotników wywrotowo usposobionych, powodują celowo stałą zwyżkę cen, która w rezultacie nie może nie doprowadzić do

przewrotu bolszewickiego i obalenia państwowości polskiej” [43]. Liga, prócz organizowania wieców i publicznych odczytów, formowała też własne zastępcze kadry antystrajkowe, które przekazała SSS na początku strajku robotników komunalnych [44].

Ze strajkiem tym zbiegł się w czasie trwający dwa tygodnie kryzys rządowy, zakończony powołaniem przez Sejm 23 czerwca pozaparlamentarnego gabinetu Władysława Grabskiego, związanego z Narodową Demokracją [45].

Z jego inicjatywy 1 lipca 1920 roku Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Rady Obrony Państwa, która jako niewielki najwyższy organ państwowy, skupiający w swoim ręku władzę ustawodawczą i wykonawczą, miała decydować o wszystkich sprawach związanych z wojną i pokojem, dopomóc w rozwiązywaniu trudnych spraw wewnętrznych kraju oraz wpłynąć na wzmocnienie armii na froncie [46].

Na mocy ustawy [47] w skład ROP wchodził: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński, dziesięciu posłów z polskich stronnictw sejmowych: ze Związku Ludowo-Narodowego (Narodowej Demokracji) członkiem ROP został Roman Dmowski, z Narodowego Zjednoczenia Ludowego Leopold Skulski, z PSL-Piast Maciej Rataj, z Narodowej Partii Robotniczej Adam Chądzyński, z Chrześcijańskiego Związku Robotniczego (Chrześcijańskiej Demokracji) Artemiusz L. Czerniewski, z Klubu Pracy Konstytucyjnej Jan Kanty Federowicz, z Klubu Posłów Mieszczańskich Aleksander de Rosset, z Polskiej Partii Socjalistycznej Norbert Barlicki, z PSL-Lewicy Jan Stapiński i z PSL-Wyzwolenia Jan Woźnicki, premier Władysław Grabski, trzech członków rządu: minister kolei Kazimierz Bartel, minister aprowizacji Stanisław Śliwiński i minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha oraz trzech przedstawicieli wojskowości każdorazowo wyznaczani przez Naczelnika Państwa. Byli to gen. Stanisław Szeptycki, gen. Józef Haller, gen. Tadeusz Rozwadowski, gen. Józef Leśniewski i gen. Stanisław Haller [48].

Wniosek w sprawie powołania Rady Obrony Państwa uchwalony został przez sejm jednomyślnie [49], jednak podczas dyskusji nad nim, partie lewicy i centrum zgłosiły wiele istotnych zastrzeżeń pod adresem gabinetu Władysława Grabskiego i domagały się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Tylko taki rząd ich zdaniem, uzyskać może zaufanie i poparcie szerokich mas narodu polskiego, od których wymaga się ofiar dla obrony kraju [50].

Swą niechęć wobec rządu Grabskiego podkreślała zwłaszcza PPS, zastanawiając się nawet nad wystąpieniem z Rady Obrony Państwa [51]. W warszawskim „Robotniku” z 1 lipca czytamy: „Zrozumiałą jest rzeczą, że Rząd bezprogramowy, Rząd, który opiera się na rzekomej fachowości wtedy, gdy trzeba przede wszystkim mieć wyraźną politykę – że taki rząd chce się podzielić odpowiedzialnością, ba, zrzucić z siebie odpowiedzialność. [...] Oczywiście, zdaniem pana Grabskiego, wystarcza tu zamiast planu politycznego wypisać na szyldzie hasło obrony narodowej. Ale co dziś znaczy hasło obrony narodowej? Jaka polityka za tymi słowami się kryje? [...] Czy to znaczy zbieranie wszystkich sił w celu prowadzenia dalszej wojny? Czy to znaczy, że zakończenie dziś wojny przez rokowania pokojowe będziemy uważali za hańbę? W imię jakich granic i jakich celów politycznych ma być prowadzona owa obrona narodowa?

Tych wszystkich i wielu innych podobnych zagadnień nie rozwiąże owa Rada. Owszem, ona może tylko utrudnić rozwiązanie ich. Jedynie Rząd, mający jasny program i oparcie w szerokich masach, może nadać rzeczywistą treść i zrozumiały charakter hasłu obrony narodowej. [...]

Teraz trzeba sobie powiedzieć mocno i stanowczo: prawdziwą obroną narodową jest dziś pokój, jak najrychlejszy pokój” [52].

Takie stanowisko socjalistów wytłumaczyć można obawą przed wzrostem wpływów prawicy, która inicjując utworzenie ROP, miała przecież rację, że w tym krytycznym dla kraju momencie

długotrwałe debaty sejmowe nie mogą paraliżować funkcjonowania naczelných władz państwowych.

Łatwa do przewidzenia była za to postawa komunistów, którzy w związku z utworzeniem ROP wydali w Warszawie następującą odezwę: „Wobec grożącej rewolucji ludowej w Polsce i pogromu wojennego na froncie, burżuazja utworzyła Radę Obrony Państwa. Do rady tej weszli przedstawiciele wszystkich partii sejmowych, wszyscy kaci ludu roboczego – Dmowscy i Szeptyccy, wszyscy oszuści polityczni, wszystkie fagasy burżuazji i obszarników, wszyscy zdrajcy chłopa i robotnika od Witosa aż do Daszyńskiego. [...]”

[ciąg dalszy tej **pracy magisterskiej** w przyszłym tygodniu]

PRZYPISY:

1. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 252-254.
2. M. M. Drozdowski, Warszawiaczy i ich miasto w latach II Rzeczypospolitej, Warszawa 1973, s. 57.
3. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 254.
4. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 55-56.
5. M. M. Drozdowski, Klasa robotnicza Warszawy 1918 – 1939. Skład i struktura społeczna, Warszawa 1968, s. 141.
6. S. Kieniewicz, Warszawa w latach 1795-1914, Warszawa 1976, s. 76-77, 149.
7. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 68.
8. Tamże s. 68-69.
9. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 269.

10. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 71.
11. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 189, 26 VII 1920, s. 3.
12. Tamże.
13. L. Hass, op. cit., s. 70.
14. Tamże s. 75.
15. Tamże.
16. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 72.
17. Hass, op. cit., s. 73.
18. Tamże s. 72, 80.
19. Tamże s. 60.
20. Tamże s. 80.
21. Tamże s. 59, 72.
22. Tamże s. 68, tabl. 17.
23. A. L. Szczęśniak, Wojna polsko-bolszewicka 1918-1920, Warszawa 1991, s. 15-17.
24. Tamże s. 22-25, 31, 38.
25. A. L. Korwin-Sokołowski, Fragmenty wspomnień 1910-1945, Paryż 1985, s. 47.
26. A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867-1935, Warszawa 1990, s. 228.
27. J. Skotnicki, Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia, Warszawa 1957, s. 176.
28. Cyt. wg: Szczęśniak, op. cit., s. 39.
29. Szczęśniak, op. cit., s. 39-41.

30. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 78.
31. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 22.
32. Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Defensywy Politycznej (dalej IDP) Komendy Głównej Policji Państwowej (dalej KG PP) nr 86 z 8 VI 1920, AAN, KG PP, Raporty Sytuacyjne (dalej R.Syt), 278/II-1, t. 1, k. 270, 270a.
33. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 80.
34. Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992, s. 118-120.
35. Raport IDP nr 86 z 10 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 277-278.
36. Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 95-97.
37. Raport IDP nr 93 z 18 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 299-300.
38. Meldunek sytuacyjny IDP nr 99 z 21 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 304.
39. Meldunek sytuacyjny IDP nr 102 z 24 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 310.
40. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 25.
41. „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” nr 61, 27 VI 1920, s. 1-2
42. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 81.
43. „Posiew” nr 22, 27 VI 1920, s. 3-4.
44. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 81.
45. Prezydenci i premierzy..., op. cit., s. 122.
46. A. Leinwand, J. Molenda, Protokoły Rady Obrony Państwa, „Z

dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały", Warszawa 1965, t. 1, s. 136.

47. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej RP) 1920, nr 53, poz. 327.

48. Leinwand, Molenda, Protokoły..., op. cit., s. 136-137.

49. Historia Polski, t. IV, cz. I, pod red. T. Jędruszcza, Warszawa 1984, s. 366.

50. „Kurier Warszawski” nr 180, 1 VII 1920, s. 2-4.

51. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 83.

52. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 27-28.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.